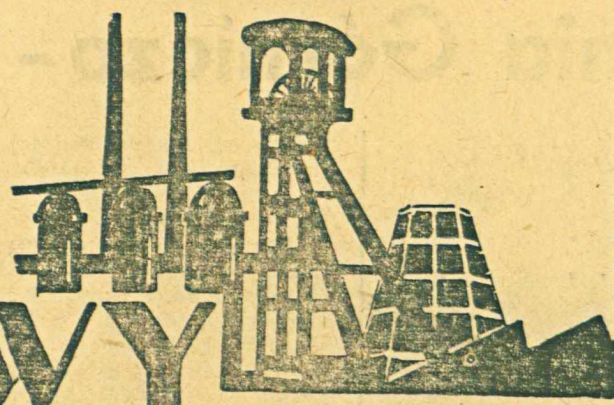


Nasze SPRAWY



DWUTYGODNIK

Rok I nr 13-15

19. VI. 1954 r.

1.50 gr.

CZASOPISMO STUDENTÓW AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ W KRAKOWIE

Prof. dr inż. Zygmunt Kowalczyk

W dniu 35-lecia A.G-H

W dniu dzisiejszym obchodzimy uroczystość 35-lecia istnienia Akademii Górniczo-Hutniczej. Uroczystość tę postanowiliśmy uczcić nie stereotypowymi obchodami, lecz Sesją Naukową, której uchwały, a następnie ich realizacja będą poważnym przyczynkiem do wykonania Uchwał II Zjazdu P.Z.P.R.

W ciągu 35 lat istnienia Uczelni da się wyróżnić trzy okresy: okres dwudziestolecia Polski sanacyjnej, okres pięcioletniej hitlerowskiej okupacji i okres dziesięciolecia Polski Ludowej.

Osiągnięcia dydaktyczno-naukowe Uczelni w okresie dwudziestolecia Polski sanacyjnej charakteryzują następujące cyfry: otrzymało dyplomy inżynierskie 795 absolwentów, przeprowadzono 8 przewodów doktorskich, 6 przewodów habilitacyjnych i opublikowano około 800 prac naukowych. Z inwestycji budowlanych — wykończono gmach główny i laboratorium maszynowe.

Następują ponure dni okupacji. W listopadzie 1939 r. w sposób podstępny zostają zaarrestowani profesorowie Akademii Górniczej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, z których wielu zginęło śmiercią męczeńską w obozach koncentracyjnych.

Nadszedł upragniony dzień oswobodzenia Krakowa przez Armię Radziecką, i zaraz, w krótkim czasie po dokonaniu najpilniejszych prac organizacyjnych, przystąpiono do rozpoczęcia pierwszego roku szkolnego. W wolnej Polsce Ludowej. Uczelnia rozpoczęła swą działalność na czterech wydziałach. Obecnie, jako Uczelnia ośmiowydziałowa posiada 9 razy więcej studentów, niż w roku 1939 i 5 razy więcej profesorów. Biblioteka wzrosła 4-krotnie. Równoległe poszły osiągnięcia dydaktyczno-naukowe: ilość uzyskanych dyplomów inżynierskich 4-krotnie większa niż za okres 20-lecia Polski sanacyjnej. Przeprowadzono 27 przewodów doktorskich starego typu, 20 habilitacji, 5 przewodów kandydac-



kich a prócz tego wszczęto 44 przewody kandydackie, nie licząc aspirantur krajowych i zagranicznych. Opublikowano około 1400 prac naukowych, podręczników i skryptów. W uznaniu za osiągnięcia naukowe 17 naszych pracowników naukowych otrzymało nagrody państwowe, a za postęp techniczny 12-tu. 60 pracowników naukowych, zarówno samodzielnych jak i pomocniczych otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Bardzo silnie jest reprezentowana nasza Uczelnia w Polskiej Akademii Nauk, gdzie 7 profesorów jest jej członkami, a 12 pracowników jest członkami Tow. Naukowych.

W rozwoju naszej Uczelni datą historyczną jest rok 1947, kiedy to gościliśmy w swych murach Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, ówczesnego Prezydenta P.R.L. Tow. Bolesława Bieruta, Tow. Ministra Hilarego Minca i Tow. Ministra Stanisława Skrzyszewskiego. Wtedy zapadła decyzja poważnej rozbudowy Uczelni, co było konsekwencją wielkich planów rozbudowy i modernizacji kluczowych przemysłów tj. górnictwa i hutnictwa.

W wyniku powyższego dzisiaj na Uczelni posiadamy 42 specjalizacje, podczas gdy w roku 1939 tylko dwie.

Akademia Górniczo-Hutnicza koordynując współpracę swych 8 wydziałów, obejmuje trzy kierunki pracy i zainteresowań naukowych: poszukiwanie, eksploatację oraz wzbogacenie (przeróbkę) surowców mineralnych.

Obiektywna ocena obecnych osiągnięć naszej Uczelni, w porównaniu z jej stanem z okresu 20-lecia Polski przedwrzesniowej pozwala na optymistyczne przewidywania co do dalszego jej rozwoju pod opieką Partii i Państwa Ludowego, które dokonało wielkiej rewolucji kulturalno-oświatowej. Wierzymy, że w następnym dziesięcioleciu Uczelnia nasza będzie rozwijała się jeszcze lepiej, na chwałę naszej Ludowej Ojczyzny.

Obrona pracy kandydackiej

17 maja br. w auli naszej Akademii odbyła się publiczna rozprawa pracy kandydackiej mgr inż. Mieczysława Damasiewicza na temat „Wpływ udziału mas, tłoka i łącznika na nietlumione skrętne drgania własne wałów korbowych silników szeregowych przy nieruchomym wale”.

W pracy tej autor rozpatruje drgania mechanizmów płaskich z uwzględnieniem zmienności zredukowanego na pewien człon momentu bezwładności.

W dotychczasowych metodach przyjmowano zredukowany moment stały. Takie podejście ujmowało zjawisko drgań w sposób mocno przybliżony, prowadząc do różniczkowego liniowego równania drgań odpowiadającego drganiom harmonicznym prostym, podczas gdy w rzeczywistości uwzględnienie zmienności momentu bezwładności prowadzi do nieliniowego równania różniczkowego, rozwiązanie którego ujawniło przesunięcie środka drgań, oraz zmienność częstości właściwej drgań własnych w zależności od położenia wału mechanizmu.

Rozwiązania powyższego równania wyjaśnia wiele awarii wałów korbowych silników, kuźniarek, pomp tłokowych, dalej niedokładności pracy regulatorów sprężynowych, odśrodkowych lub sprężynowo-ciężarowych, wreszcie niedokładność odczytów przyrządów pomiarowych ze sprężystymi członami, służących do mierzenia wielkości dynamicznych. Z drugiej strony rozwiązanie ścisłego równania drgań, jakkolwiek przybliżone, pozwala konstruktorom praktykom na odpowiedni dobór parametrów mechanizmu, aby uniknąć lub zmniejszyć ujawnione w pracy szkodliwe zjawisko przesunięcia środka drgań prowadzące w wielu wypadkach do awarii.

Uzyskane z rozważania wnioski zostały w pracy przeanalizowane szczególnie w odniesieniu do wałów korbowych silników szeregowych.

Praca mgr inż. Mieczysława Damasiewicza ma doniosłe znaczenie przy projektowaniu wałów korbowych mechanizmów.

Piękna jest historia związana z napisaniem tej pracy.

Oto w 1951 r. mgr inż. Mieczysław Damasiewicz podejmuje zobowiązanie 1-majowe ukończenia pisanja i przygotowania do druku powyższej pracy w terminie do końca 1952 r. Jest to cenne zobowiązanie naukowca, który swoją twórczą pracą buduje naukę i potęgę gospodarczą kraju.

Zobowiązanie swoje mgr inż. Damasiewicz wykonał przed termnem, bo już w listopadzie 1952 r. W rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej przedkłada Radzie Wydziału Mechanizacji Górn. i Hutn. gotową pracę z prośbą o dopuszczenie do przewodu kandydackiego.

17 maja br. odbył się końcowy etap przewodu — publiczna rozprawa kandydacka, w wyniku której Rada Wydziału Mechanizacji Górnictwa i Hutnictwa przyznała mgr inż. Damasiewiczowi jednogłośnie stopień naukowy kandydata nauk technicznych.

Mgr inż. Mieczysław Damasiewicz to jeden z młodych lecz zasłużonych naukowców naszej Akademii. Pracę naukową dydaktyczną rozpoczął on w roku 1946 w Katedrze Mechaniki Ogólnej Wydziałów Politechnicznych AGH. W pracy tej przejawia ogromne zamiłowanie w kierunku ścisłych nauk technicznych, oraz poważne zainteresowanie problemami dydaktycznymi.

W okresie od 1947—1950 organizuje wraz z prof. Ziembą nową katedrę na wydziałach politechnicznych AGH, zajmuje się wypracowaniem metodyki prowadzenia wykładów i

ćwiczeń z mechaniki, dostosowania programu nauczania do nowych potrzeb gospodarki narodowej oraz wyszukania nowych form współpracy ze studentami. Mgr inż. Damasiewicz opracował i wydał w formie skryptów „Zbiór zadań ze statyki” oraz „Dynamikę punktu materialnego”.

W roku 1948 wraz z prof. Ziembą opracowuje i wydaje skrypt „Mechanika ogólna. Dynamika punktu materialnego”, zaś w roku 1949 skrypt dla inżynierskiego studium zawodowego „Mechanika”.

Mgr inż. Damasiewicz pełnił ponadto przeszło rok funkcję prodziekana wydz. Mechanizacji. Jest wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Rady Zw. Zaw. oraz zastępcą przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Współpracy Naukowców z Robotnikami.

Na najbliższy okres czasu mgr inż. Mieczysław Damasiewicz kandydat nauk technicznych poświęci się opracowaniu następujących zagadnień:

1. Wyważanie maszyn wirnikowych.
2. Oddziaływanie maszyn na fundamenty.
3. Doświadczalne metody badań istniejących maszyn.
4. Metody syntezy mechanizmów płaskich.

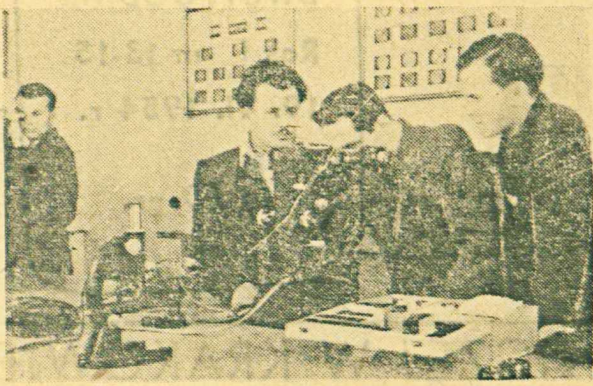
Opracowanie zwłaszcza ostatniej metody, która dotąd jest nieznaną i nie stosowaną na świecie, będzie posiadać niezwykle ważne znaczenie dla budowania skomplikowanych mechanizmów nowych maszyn, tak bardzo potrzebnych naszemu krajowi.

Mgr Damasiewicz należy do tych naukowców, którzy swoją ofiarną pracą budują nowe życie w nowej Polsce.

Zyczymy naszemu Profesorowi i Wychowawcy dużo owocnych wyników w Jego pracy.

Prof. AGH WALERY GOETEL

Akademia Górniczo - Hutnicza w Jej rozwoju



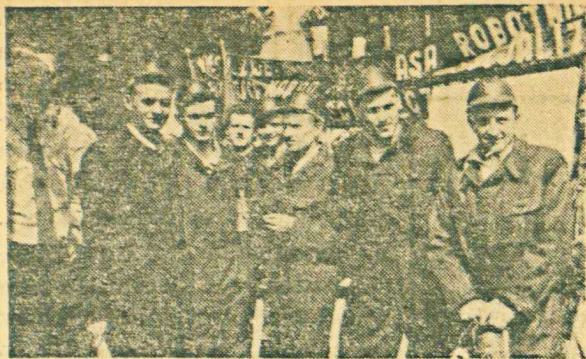
Laboratorium Metalografii.



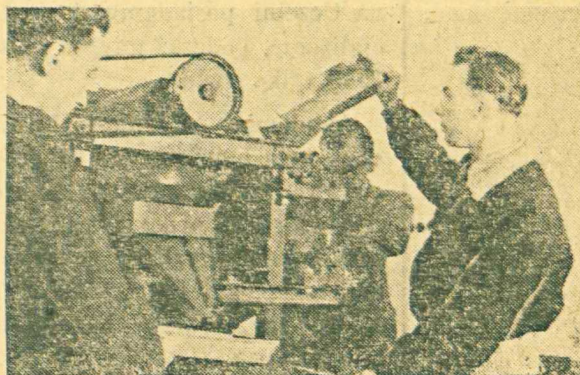
Wizyta Delegacji Rządu Chińskiej Republiki Ludowej



Sekcje sportowe A



Studenci w kombinazonach górniczych (1 Maj)



W Zakładzie Przeróbki Mechanicznej



Rektor podejmuje uczonego radzieckiego

Jesteśmy wszyscy radosnymi świadkami olbrzymiego rozwoju wszystkich gałęzi życia w Polsce Ludowej.

Jednym z najlepszych przykładów ogromnej różnicy jaka da się stwierdzić pomiędzy stanem nauki, techniki i przemysłu w Polsce Ludowej a w Polsce międzywojennej jest Akademia Górniczo-Hutnicza.

Założona w roku 1919, a więc przed 35 laty Akademia Górnicza w Krakowie była w swym rozwoju odbiciem ówczesnej kapitalistycznej gospodarki.

Gdy koniunktury tej gospodarki były lepsze, przemysł domagał się inżynierów górniczych i hutniczych, gdy nadszły nieuchronne w gospodarce kapitalistycznej kryzysy, atakowano Akademię za to, że produkuje zbyt wielką ilość inżynierów. Ponieważ między czasem wstąpienia studenta do Akademii a ukończeniem studiów upływało kilka lat, przy czym przeciętny czas studiów na Akademii w czasach międzywojennych trwał zamiast przepisane cztery lata ponad 6 lat, następowały ciągle konflikty, które utrudniały pracę Uczelni.

Mówił też z goryczą o tych konfliktach w swoim przemówieniu na inauguracji dnia 7 grudnia 1929 połączony z obchodem 10-lecia Uczelni zasłużony pierwszy Rektor Akademii znakomity matematyk prof. A. Hoborski. W tym przemówieniu ilustrującym doskonale ówczesny stan Uczelni znajdujemy też bolesne stwierdzenie odpowiedzi na zarzuty przemysłu, że głównej winy uczelnianego przedłużania czasu studiów studentów należy dopatrywać się w ubóstwie naszej młodzieży, która dla zapewnienia sobie podziemia, obaj

jąc się musi pracy zarobkowej hamującej normalny tok jej nauki. W przemówieniu Rektora znajdujemy też stwierdzenie, że ilość stypendiów dla studentów jest minimalna, że budowa nowego gmachu Uczelni trwa już siedem lat i nie widać jej końca, oraz że dotacje na urzędników i prace Zakładów Naukowych są niezmiernie niskie. Stan taki ulegał pewnemu polepszeniu tylko w czasach poprawy sytuacji koniunkturalnej przemysłów górniczego i hutniczego, kierowanych w Polsce przez kapitalizm obcy, któremu nie zależało na dobru naszej gospodarki narodowej, ale na najszybszych i największych zyskach wywozonych za granicę. Gdy zaś nadszedł wielki kryzys lat 30-tych dola Akademii stała się szczególnie ciężka.

W stosunku do tych czasów jakże inny obraz przedstawia nasza Uczelnia. W związku z olbrzymim rozwojem górnictwa i hutnictwa, które szybko odbudowały się po ciężkich zniszczeniach wojennych a w realizacji 3-letniego i 6-letniego Planu Gospodarczego uzyskały

szereg nowych potężnych zakładów i osiągnęły produkcję, o jakiej nigdy nie było mowy w czasach Polski kapitalistycznej, nastąpił niezmiernie silny rozwój Akademii Górniczo-Hutniczej. (Nazwę naszej Uczelni zmieniono w ten sposób w uwzględnieniu bardzo wielkiego rozwoju hutnictwa w czasach powojennych).

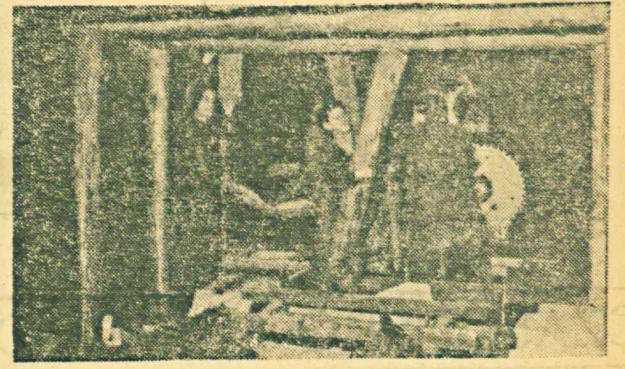
Zamiast istniejących przed wojną tylko 2 wydziałów: górniczego i hutniczego posiadamy 8 wydziałów: macierzyste pozostałe z przed wojny, Górniczy i Metalurgiczny (dawny Hutniczy), Geologiczno-Poszukiwawczy, Geodezji Górniczej, Odlewnictwa, Mechanizacji Górniczej i Hutnictwa, Elektryfikacji Górniczej i Hutnictwa oraz Ceramiczny.

Wydziały te służą trzem zasadniczym kierunkom pracy Akademii Górniczo-Hutniczej, która dostosowując się do potrzeb Polski Ludowej rozwinęła się w Uczelnię służącą przede wszystkim zagadnieniom bazy surowcowo-mineralnej.

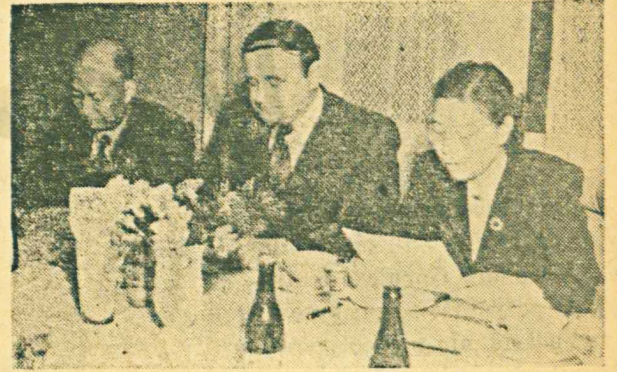
Te trzy kierunki to: Poszukiwanie, Eksploatacja i Przeróbka Surowców Mineralnych. Poszukiwaniu służy Wydział Geologiczno - Poszukiwawczy, Eksploatacji Wydziały: Górniczy i Geodezji Górniczej, Przeróbce Wydziały: Metalurgiczny, Odlewnictwa i Ceramiczny oraz częściowo Wydział Górniczy. Wydziały Mechanizacji i Elektryfikacji Górniczej i Hutnictwa służą zagadnieniom tak doniosłej dla Eksploatacji i Przeróbki wspaniałej rozbudowy kopalń i hut, mechanizacji i elektryfikacji.

W związku z wielkim postępem techniki utworzono na tych Wydziałach 37 specjalizacji, służących poszczególnym działom nauki (przed wojną było ich zaledwie 2). Pracy w 37 specjalizacjach służy dzisiaj w naszej Uczelni 112 zakładów naukowych (przed wojną 24). Wśród tych zakładów jest szereg takich, które, mimo, że powstały po wojnie, dosłownie z niczego po zniszczeniu Akademii przez inwazję hitlerowską, osiągnęły już dzisiaj poziom daleko wyższy od przedwojennego, równający się najlepszym zakładom światowym. Wyrazem uznania tego faktu jest posiadanie przez Uczelnię wśród swych wykładowców 7 członków Polskiej Akademii Nauk oraz uzyskanie przez 12 pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej nagród naukowych.

Dorobek naukowy naszej Uczelni wyraził się po wojnie w 1319 publikacjach wydanych w ciągu 9 lat, gdy przed wojną w ciągu lat 20 wydano ich 1128. Wśród wyników prac naukowych Uczelni jest szereg takich, które przyniosły nie tylko sławę Akademii oraz ich wykonawcom, ale przyczyniły się wybitnie do postępu techniki oraz przyniosły olbrzymie miliardowe korzyści przemysłowi i gospodarce narodowej. Z



Praca w kopalni doświadczalnej



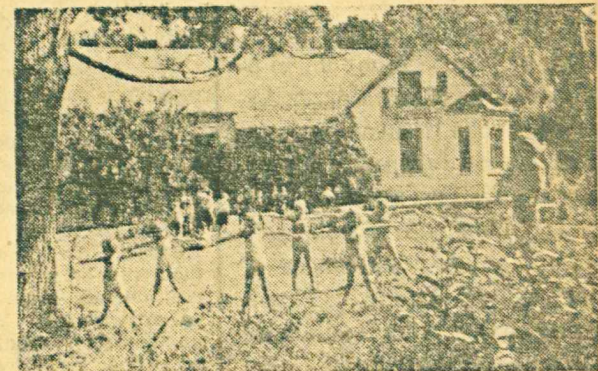
Wizyta Delegacji Rządu Chińskiej Republiki Ludowej



Dzieci witają Konferencję Sprawozdawczą Wyborczą Z. D. Z. M. P. na A. G. H.



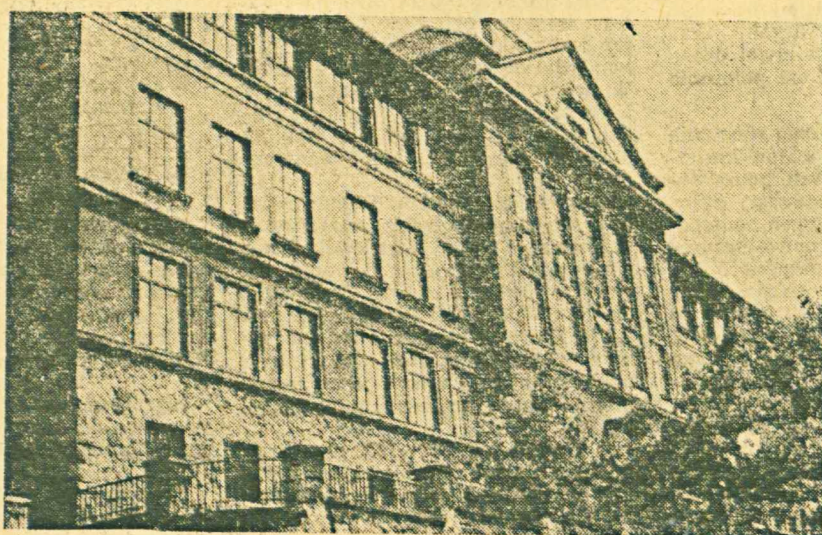
Chińscy studenci AGH z polskimi kolegami w dniu 1 Maja



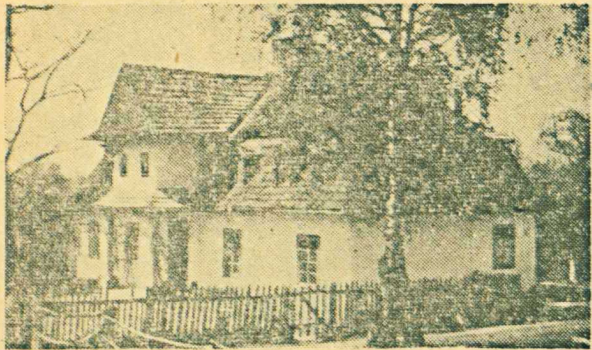
Dzieci pracowników na kolonii letniej w Goszycach.



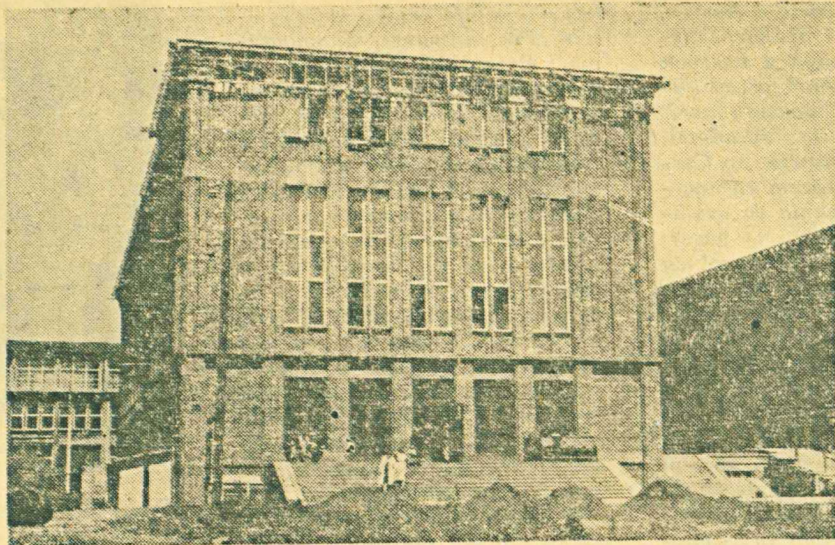
Uczony niemiecki prof. Leutwein



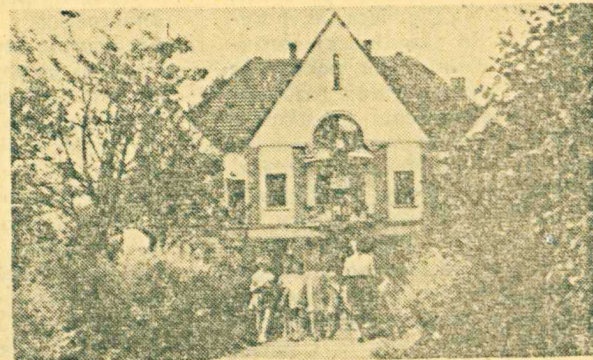
Gmach AGH na Krzemionkach



„Stary Dworek“ kolonii w Goszycach



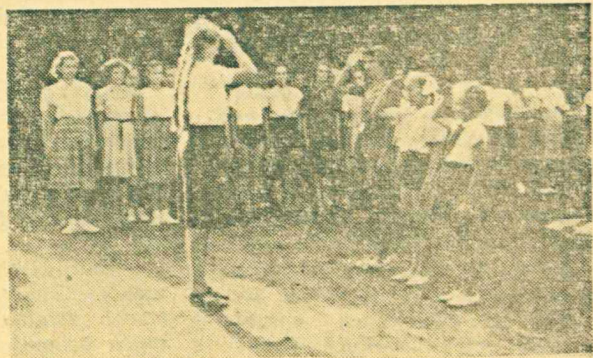
Niedawno oddany do użytku blok B2



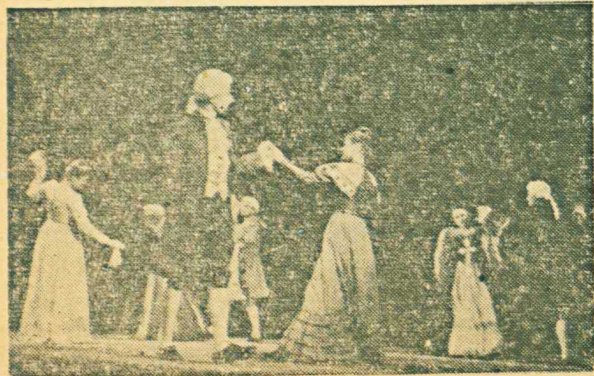
Dzieci pracowników AGH na kolonijach letnich w Krościenku



Odjazd z kolonii w Goszycach



Kolonia w Krościenku



Zespół Pieśni i Tańca



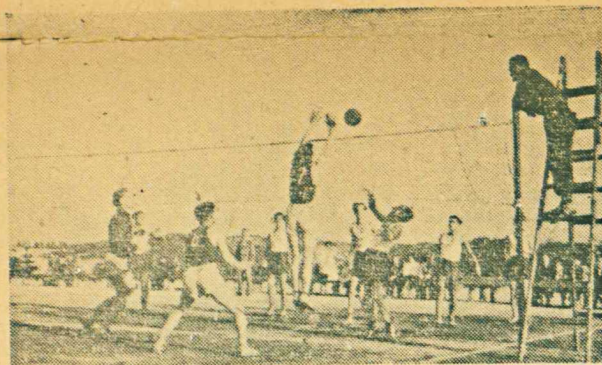
Zespół Pieśni i Tańca

radością można stwierdzić, że w swej pracy naukowej nasza Uczelnia realizuje już silniej wielkie hasło Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej powiązania nauki z życiem. W pracy naukowej naszej Uczelni dobrym objawem jest też coraz to silniejsze włączanie się młodzieży w nurt pracy naukowej w Kołach Naukowych a ostatnio w Studenckim Towarzystwie Naukowym.

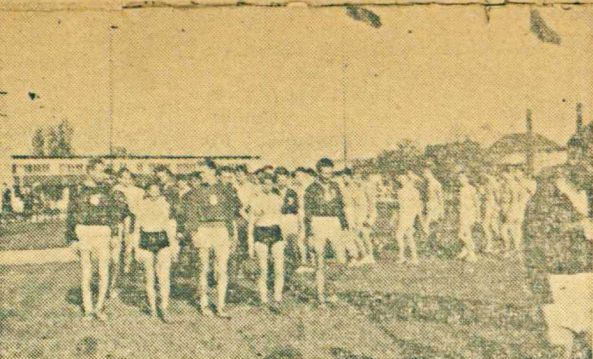
W tak silnie rozwijającej się Uczelni studiuje obecnie wielokrotnie większa ilość młodzieży jak przed wojną. Dla zobrazowania tego wzrostu wystarczy przytoczyć fakt, że w samym roku akademickim 1951/52 ukończyło AGH 22 proc. całej ilości inżynierów, którzy ukończyli Uczelnię od początku jej istnienia, i wszyscy ci inżynierowie znaleźli niezwłocznie pracę w przemyśle lub w instytucjach naukowych, gdzie wielu z nich pracuje już na wybitnych stanowiskach. Zmienił się też korzystnie skład studiującej młodzieży. Gdy przed wojną ilość młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego studiująca na Akademii Górniczej była znikoma, w ostatnim roku przyjeżdża do Uczelni 44,5 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego, 24,5 proc. młodzieży pochodzenia chłopskiego i 28 proc. inteligencji pracującej. Zmieniło się też wybitnie na korzyść położenie materialne młodzieży. 74 proc. nowoprzyjętych studentów otrzymało w ostatnim roku stypendia całkowite i częściowe, 12 proc. stypendia mieszkaniowe, 47 proc. otrzymało miejsca w Domach Akademickich (przed wojną niespełna 20 proc.). Akcja stołóvkowa, zdrowotna, rozwój życia sportowego w rozmiarach nieznanych przed wojną uzupełnia ten obraz. W uzyskaniu tak poważnych osiągnięć ma niemały udział czołowa organizacja młodzieżowa Związek Młodzieży Polskiej, a nadto Zrzeszenie Studentów Polskich i Akademickie Zrzeszenie Sportowe.

W uzyskiwaniu przez młodzież dodatnich wyników przebiegu i ukończenia studiów wspomaga troskliwie prowadzona akcja rekrutacyjna, posta-

nowienia i przestrzegania dyscypliny pracy, pomoc udzielana młodzieży przez personel naukowy AGH, wydanie w czasie powojennym już ponad 100 skryptów oraz coraz to lepsze zaopatrzenie Biblioteki Głównej AGH liczącej już ponad 50000 tomów i bibliotek Zakładów. W Katedrach Marksizmu-Leninizmu oraz Ekonomii Politycznej uzyskuje młodzież wykształcenie ideologiczne. W Studium Języków obcych możliwość zapoznania się z językami, w Studium Wojskowym wykształcenie wojskowe, w Studium Wychowania Fizycznego polepszenie kondycji fizycznej, w trzech Ośrodkach Terenowych Szkoleniowych w Goszycach, w Krościenku i Dunajcu i Zakopanym możliwość odbywania ćwiczeń terenowych, geologicznych i geodezyjnych. Dla spełniania wielkich zadań tak potężnie rozwijającej się Uczelni, odpowiednio powiększono i usprawniono pracę personelu administracyjnego i pomocniczego, pracującego ofiarnie i wydajnie. Rozległą pracę społeczną wykonują obok Organizacji Młodzieżowych, Zakładowa Organizacja Związkowa Związku Nauczycielstwa Polskiego, Rada Kobiet, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Komitety Frontu Narodowego i Obrońców Pokoju. Przedmiotem szczególnej dumy AGH jest działalność Komitetu Współpracy Naukowców z Robotnikami utworzonego u nas w 1949 r., jako pierwszej w Polsce tego rodzaju organizacji. Komitet ten osiągnął w pomocy dla racjonalizatorów, nowatorów i przodowników produkcji oraz umowach o współpracy socjalistycznej pomiędzy Zakładami Naukowymi AGH i Zakładami Produkcji tak wybitne wyniki, że został uznany przez Centralną Radę Związków Zawodowych za prądujący Komitet w Polsce. Łączność Uczelni z inżynierami pracującymi w przemyśle górniczym i hutniczym i pokrewnych utrzymuje Stowarzyszenie Wychowanków AGH. Tak wielki rozrost Uczelni wymagał rozbudowy jej gmachów i urządzeń. Po odbudowaniu



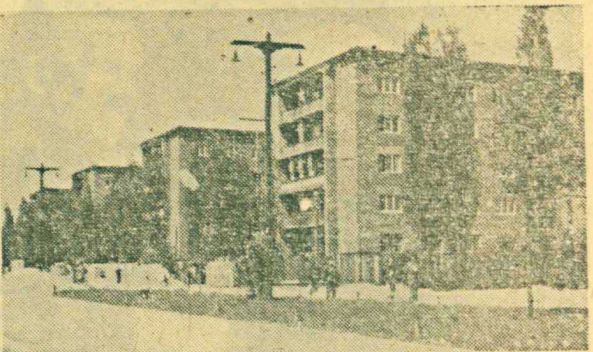
Spartakiada Uczelniana



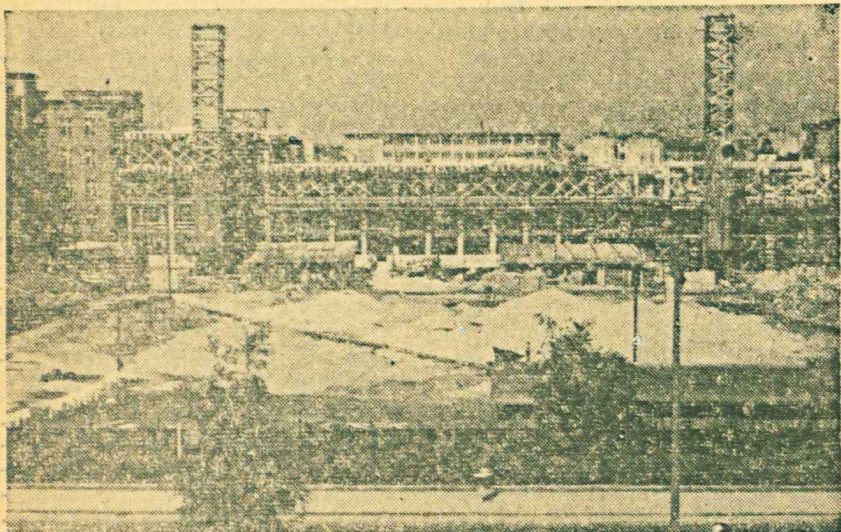
Spartakiada Uczelniana



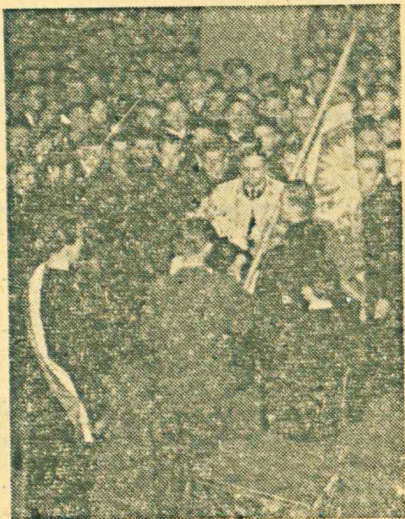
W murach Uczelni gościny racjonalizatorów.



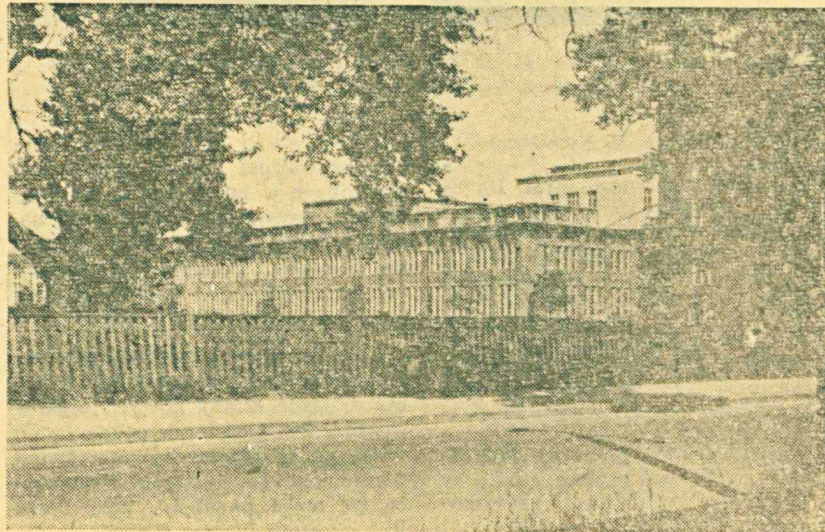
Domy studenckie



Wśród rusztowań zarysują się mury nowego pawilonu Aa



Uroczystości związane z obchodem Dnia Górnika



Widok na Halę Maszyn z Alei Mickiewicza

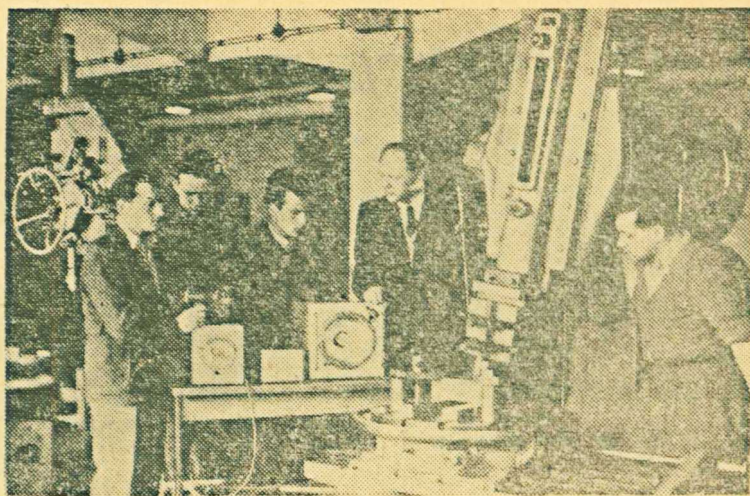
częściowo spalonego i zupełnie przez hitlerowców spustoszonego gmachu głównego AGH, przy Al. Mickiewicza 30, przystąpiono do zasadniczej rozbudowy Uczelni, na podstawie wielokolinijnego planu rozbudowy. Dla ruszenia tej akcji z miejsca pierwszorzędne znaczenie miały odwiedziny Uczelni w r. 1947 przez Prezydenta Bolesława Bierutę, który w towarzystwie ministra Minca i Ministra oświaty Skrzyszewskiego, zapoznał się szczegółowo ze stanem oraz potrzebami Uczelni i udzielił swego poparcia w realizacji planu rozbudowy. W dotychczasowej rozbudowie powiększono pojemność budynków laboratoryjnych Uczelni w porównaniu do stanu przedwojennego o 110 proc. Budynki te zaopatrzone w hale maszynowe oraz doświadczalną kopalnię gdzie zmontowano i oddano do użytku naukowego i dydaktycznego nowoczesne maszyny górnicze. Nadto zbudowano 5 nowoczesnych Domów Akademickich i I Dom Profesorski.

Coraz to silniejszy kontakt z zagranicą wyraził się w licznych odwiedzinach naszej Uczelni przez uczonych zagranicznych, na czele ze znakomitymi uczonymi radzieckimi, którzy wygłaszali odczyty i udzielali nam swych cennych rad. Nasi pracownicy wyjeżdżali w czasie powojennym na Kongresy i Zjazdy Naukowe oraz zwiedzali Zakłady Naukowe w ZSRR, Czechosłowacji, Węgrzech, Rumunii, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Bułgarii, Szwecji, Norwe-

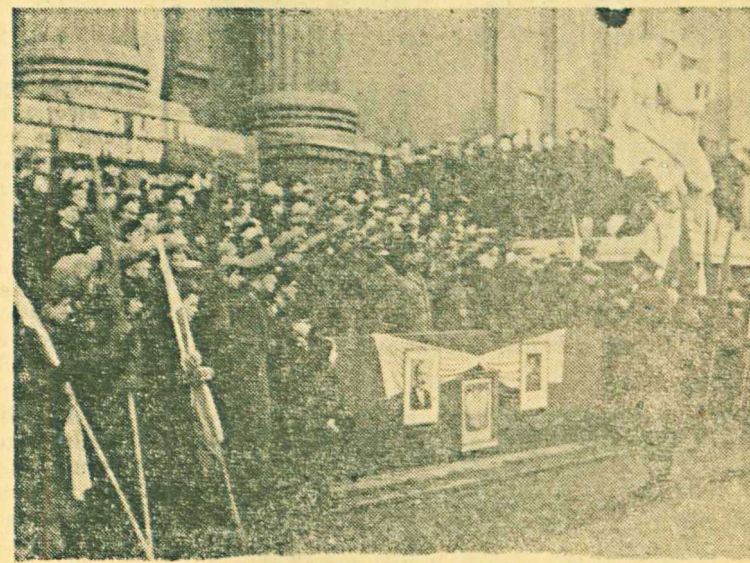
gii, Anglii, Belgii, Holandii, Francji, Szwajcarii, Austrii, Włoch, Egipcie i Stanach Zjednoczonych. Jeden z naszych profesorów otrzymał przed kilku laty godność doktora nauk honoris causa w Akademii Górniczej w Ostrawie w Czechosłowacji. Wyrazem rosnącego dla AGH uznania za granicą jest studiowanie w naszej Uczelni grup studenckich Albańczyków, Bułgarów, Chińczyków, Czechów, Koreańczyków, Rumunów i Węgrów. Coraz liczniej wyjeżdżają nasi studenci i absolwenci na studia za granicę, szczególnie na studia aspiranckie w ZSRR. W powyższym wielkim rozwoju AGH istnieją oczywiście jeszcze poważne braki i niedociągnięcia. Były one przedmiotem Konferencji i Narad urządzanych na Uczelni w związku z podsumowaniem osiągnięć w roku 10-cio lacia Polski Ludowej oraz rozpatrywaniem też IX-go Plenum KC PZPR oraz II-go Zjazdu PZPR, które stanowią tak doniosłe wydarzenia polityczne w naszym życiu. Na zebraniach tych rozpatrywano zagadnienia AGH w trzech działach: dotychczasowych osiągnięć, braków i niedociągnięć oraz wskazań dla dalszej działalności. Prace te będą podstawą dla dalszego rozwoju Uczelni.

W 10-lecie Polski Ludowej i w rocznicę 35-lecia swego istnienia urządziła Akademia Górniczo-Hutnicza w dniach 19 i 20 czerwca szereg imprez: Sesję Naukową, poświęconą rozpatrzeniu w 5-ciu referatach podstawowych i 96 referatach

szczegółowych na 15-tu Sekcjach kapitalnego zagadnienia „Poszukiwanie, Eksploatacja i Przeróbka Surowców ze szczególnym uwzględnieniem Surowców ubogich i zastępczych”. Zagadnienie to będzie rozpatrywane na tle porównania osiągnięć AGH w Polsce Ludowej w porównaniu z okresem przedwojennym, oraz dla ustalenia wytycznych dalszych prac Uczelni, w związku z uchwałami 2-go Zjazdu PZPR, na którym zostało za jeden z pierwszych planów wysunięte zagadnienie naszej bazy surowcowej. Z Sesją Naukową AGH będzie połączony 5-ty Zjazd Naukowy Stowarzyszenia Wychowanków AGH, którzy uchwały Sesji zaniosą w teren dla ich realizacji, nadto nastąpi otwarcie Wystawy Osiągnięć AGH za okres 10-cio lecia Polski Ludowej na tle 35-lecia Uczelni i Otwarcie nowozbudowanych gmachów laboratoriów Wydziałów Mechanizacji i Elektryfikacji AGH z uruchomieniem Kopalni Doświadczalnej. Zakończy imprezy występ naszego Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca, który ma tak piękne osiągnięcia w swej działalności. Akademia Górniczo-Hutnicza liczy na udział młodzieży w tych dla rozwoju Uczelni tak ważnych imprezach. Abyśmy wspólnymi siłami przyczynili się do postępu nauki techniki i przemysłu tak wspaniale się rozwijającej dzięki poparciu Partii, Rządu i społeczeństwa budujących system sprawiedliwości społecznej, postępu i szczęścia ludzkości-socjalizm. WALERY GOETEL



Prof. Biernawski w Laboratorium Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem



Promocja oficerów na AGH

Wspomnienia profesorów, studentów i pracowników administracyjnych

Ob. Góralczyk

Przystanęłam kiedyś w łączniku między budynkami A^o i Aⁱ. Na budowie sąsiedniego bloku uwijali się robotnicy, zajeżdżały samochody ciężarowe, wozy i furmanki. Po chwili stanął obok pewien miły starszy pan, znacie go wszyscy — to portier naszej Uczelni — ob. Józef Góralczyk najstarszy pracownik Akademii Górniczo — Hutniczej.

Korzystając z okazji zacząłem wypytywać go o jego wspomnienia z pierwszych lat pracy.

35 lat temu to znaczy w 1919 r. została założona pierwsza tego typu

budynka i Michejda, dobrze pamięta ówczesnego dziekana Wydz. Górniczego Politechniki Gliwickiej Dykacza. Większość studentów przyjechała na studia z Leoben (Austria). Niewiele pozostało z najstarszych wykładowców Akademii, jak profesorowie Chromiński, Goetel, Krauze.

Z zainteresowaniem pytam mego rozmówcę o warunki bytowe studentów w okresie międzywojennym. Nie było dobrze. Opłata egzaminacyjna wynosiła ponad trzy złote, co było równie konieczności odmówienia sobie przez tydzień obiadu. Wysokie opłaty wpisowe. Pierwsi stu-

Prof. D... ..

Zygmunt Kowalczyk Rektor AGH.

Ciekawe i pouczające może być dla nas zestawienie warunków materialnych młodzieży studiującej obecnie w Akademii Górniczo-Hutniczej z tymi, które istniały w Polsce przedwojennej. Jakże ponurą wymowę ma fakt, że rząd sanacyjny nie doceniał znaczenia tak ważnej placówki naukowej, skąpiąc pieniądze, które by zapewniły jej stały rozwój; nie starano się o rozbudowę zakładów naukowych i budowę nowego gmachu, redukowano także do minimum kredyty na pomoce naukowe, nie przyznawano dotacji. Dla przykładu podam, że gmach główny AG budowano 16 lat.

W przemówieniu ówczesnego rektora prof. A. Hoborskiego w dniu jubileuszu 10-lecia („Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1930 r. str. 83) czytamy: „Sprawa własnego gmachu Akademii stanowi osobną i to jak najczarniejszą kartę naszej historii w ubiegłym dziesięcioleciu”.

W okresie 10-lecia Polski Ludowej, oprócz odbudowy częściowo spalonego II piętra i nadbudowy III piętra gmachu głównego, wybudowano i oddano do użytku cztery pawilony (Aⁱ, A^z, Bⁱ, B^z), trzy hale (A, B, i Odlewnicza na Podgórze) oraz kopalnię doświadczalną, której oddanie do użytku nastąpi 20 czerwca br.

W sprawozdaniach rektorów, ogłoszonych między 1920 a 1932 r., wyraźnie zaznacza się dążenie rządu sanacyjnego do hamowania rozwoju młodych kadr inżynierskich, którym ówczesne państwo polskie, całkowicie owładnięte przez kapitalistów krajowych i zagranicznych nie było w stanie zapewnić pracy. Wymownym tego dowodem jest fakt, że w roku 1951/52 Akademia Górniczo-Hutnicza oddała więcej inżynierów do przemysłu, niż za cały okres 20-lecia Polski sanacyjnej.

Wydział Górniczy ukończyła za okres 20-lecia jedna studentka, gdyż początkowo nie dopuszczano na Akademię wcale kobiet do studiów, a potem wprowadzono dla kobiet „numerus clausus” ustalając dla nich 8 miejsc „dla uniknięcia konkurencji z mężczyznami” jak czytamy w sprawozdaniu rektorskim za rok 1921/22, str. 60.

W okresie 10-lecia Polski Ludowej Wydział Górniczy ukończyło 29 ko-

leżanek a na całej Uczelni stanowią one 18 proc. ogólnej ilości studentów. A już na groteskę wprost zakrawa fakt chępczenia się owym „jednolitym składem narodowościowym” (sprawozdanie 1938/39, str. 72), które mu Uczelnia zawdzięczała „normalny tok pracy”... „bez żadnych zakłóceń” w okresie stosowania represji wobec mniejszości narodowych. Obecnie na Uczelni naszej studiuje około 100 obywateli siedmiu narodowości: Chińczycy, Koreańczycy, Czesi, Bułgarzy, Rumuni, Węgrzy i Albańczycy.

Dziś młodzież nasza nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, jak ciężko borykało się z trudnościami materialnymi pokolenie, do którego należy wielu z naszych profesorów, do którego i ja się zaliczam.

Młodzi, studiujący obecnie w murach pięknie rozbudowanej Uczelni w radosnym trudzie zdobywają dyplomy inżynierskie, magisterskie, czy naukowe, nie uświadamiając sobie niejednokrotnie, w jakich warunkach kształcili się ich poprzednicy.

A przecież nic „w trwałym trudzie pracy tak nie pokrzepia, jak retrospektywny pogląd na dobę minioną” — zauważył trafnie zasłużony prof. dr. A. Hoborski, ówczesny rektor AG i wielki przyjaciel młodzieży. I dlatego w uroczystym dniu święta 35-lecia Uczelni napływają wspomnienia z okresu naszych studiów w tej Uczelni.

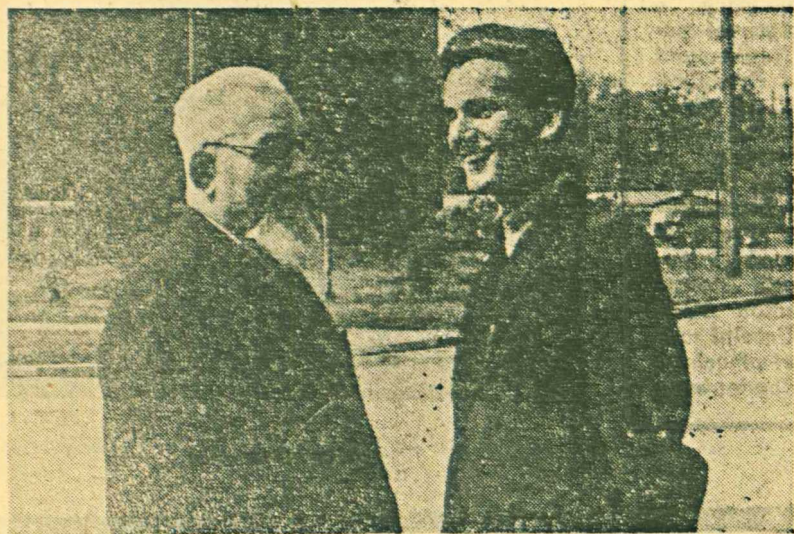
Na krótko zajmę Waszą — Drodzy Studenci — uwagę moimi niezbyt wesołymi wspomnieniami, jako studenta ówczesnej Akademii Górniczej.

Po ukończeniu szkoły średniej w Dąbrowie Górniczej, szkoły mającej piękne tradycje postępowe, postanowiłem studiować górnictwo. Na decyzję moją wpłynął w dużej mierze fakt, że wychowałem się w środowisku robotniczym i patrzyłem na ciężkie życie mego ojca. Zagłębie Dąbrowskie w owym czasie było widownią walki dwóch światów: skrajnej nędzy robotniczej i tuczających się nią przedstawicieli kapitału zagranicznego. Jaskrawym przykładem eksploatacji pracy polskiego robotnika i rabunkowej gospodarki surowcami mineralnymi były między innymi kopalnie Dąbrowy Górniczej „Reden” i „Paryż” (obecnie „Gen. Zawadzki”). Po złożeniu egzaminu konkursowego rozpocząłem studia na Wydziale Górniczym AG w Krakowie, zdany wyłącznie na własne siły, przystępując do studiów z 50.— zł w kieszeni,

które zaoszczędziłem, udzielając lekcji. Przez pierwszy miesiąc nie mogłem znaleźć mieszkania, któreby odpowiadało moim możliwościom finansowym. Znalazłem wreszcie kątek do spania u dozorcy domu przy ul. Floriańskiej 16, dzieląc się tym schronieniem ze swoim serdecznym kolegą, z którym spaliśmy na jednym łóżku (prócz nas w pokoju mieszkały 3 osoby z rodziny dozorcy). Obiad w naszym życiu studenckim w okresie studiów należał do rzadkości. Na taki „luksus” mogliśmy pozwolić sobie tylko w niedzielę. Po trzech miesiącach studiów w takich warunkach musiałem zrezygnować z pobytu w Krakowie i objąłem posadę kreślarską w Sosnowcu, mieszkając w Dąbrowie Górniczej. Dojeżdżałem wówczas na niektóre popołudniowe wykłady, a przede wszystkim na ćwiczenia, do Krakowa, powracając po ich odbyciu do Zagłębia w nocy. Wreszcie doznałem szczęśliwie do końca roku i zaliczyłem pierwszy rok studiów. Po wakacjach zacząłem studiować w dalszym ciągu, czerpiąc ze skromnych oszczędności. Ja i moi koledzy, będący w podobnej sytuacji materialnej, nie mogliśmy opłacać wysokiego czynszu za mieszkanie, wpadliśmy więc na dość śmiały pomysł — zastawiliśmy się ni mniej ni więcej tylko na Wawelu „okupując” jedną z pustych sal w dawnym budynku szpitalnym. W krótkim czasie sala zapelniała się do 18 współlokatorów. Jedną, zresztą problematyczną, „satisfakcją” naszego pobytu na Wawelu było podawanie adresu. Na pytanie gdzie mieszkam, odpowiadałem „w Krakowie na Zamku Królewskim”. „Auducates fortuna iuvat” — wkrótce stan naszego posiadania powiększył się o dwie sale. W ten sposób powstał zaczątek przyszłego „domu akademickiego”. Warunki mieszkaniowe były jednak fatalne. Zimno zwłaszcza dawało nam się we znaki, wobec tego, własnym „sumptem” wybudowaliśmy jeden wielki piec. Niejeden z nas swe studia o głódzie i w zimie przypięczętował ciężką chorobą, z których wielu śmierć uwalniała od dalszych trudów życia.

Przeszliśmy twordą szkołę życia, nigdy jednak nie tracąc wiary w lepsze jutro. Polska Ludowa nie zawiodła naszych nadziei, wynagradzając nas za przebyte trudy w okresie lat studenckich.

(Dokończenie na str. 6)



Najstarszy pracownik A. G. H. ob. Góralczyk i najmłodszy student Skiba Zbigniew — Wydz. Górn. rok I.

uczelnia w Polsce. W Komitecie Organizacyjnym byli prof. Hoborski, prof. Morozewicz i prof. Dawidowski. Ob. Góralczyk był zaangażowany do Akademii w październiku jako „starszy pedel” — woźny. Początkowo Akademia miała swoje budynki przy ul. Loretańskiej, Smoleńsk, Skalecznej, a potem na Krzemionkach. Nowy gmach przy Alei Mickiewicza powstał w „rekordowym” czasie około szesnastu lat. Przeniesiono się do niego 20 października 1929 r.

Studentów było niewiele. Początkowo czterdziestu, potem stu, a w momencie wybuchu wojny było około pięćset studentów. Ob. Góralczyk dobrze pamięta pierwszych studentów Akademii, niezających już Do-

denci mieszkali albo na tzw. stancji (prywatnie) lub w opłakanych warunkach w bursie na ul. Garbarskiej 8, przy placu Jabłonowskich, oraz w t.zw. „Bazycie Złodziejskiej” na Wawelu. Podobnie atrakcyjne pomieszczenie mieli nasi w budynkach klasztoru przy ul. Skalecznej.

A teraz. Wprost z mrocznego korytarza budynku głównego wchodzimy w jasne ściany nowych bloków Uczelni. Ob. Góralczyk pokazuje mi widoczne za oknem budynki Domu Akademickiego „Jedność” i budujące się nowe pawilony. Tak. Teraz jest zupełnie inaczej.

Opracował A. Czarnecki

Prace profesorów AGH w Polskiej Akademii Nauk



Prof. Budryk wśród współpracowników swojej Katedry.

Prof. dr Witold Budryk

członek rzeczywisty PAN

W gronie członków PAN jestem dotychczas jedynym przedstawicielem nauk górniczych, toteż przypadł mi zaszczyt brania udziału we wszystkich pracach Akademii związanych z górnictwem.

Ważnym zdarzeniem na terenie PAN było powołanie w r. 1952 przez jej Prezydium Naukowego Komitetu Górniczego, którego zostałem przewodniczącym. Od tego czasu praca moja na terenie Akademii ściśle wiąże się z zadaniami i pracami Komitetu.

Zadaniem Komitetu Górniczego jest wszechstronne rozwijanie górniczej nauki polskiej, pogłębianie jej dorobku i współdziałanie w planowym wykorzystaniu osiągnięć naukowych dla dalszego rozwoju postępowej myśli nauko-

wej w świecie. Komitet ma opracowywać plany prac oraz koordynować prace badawcze we wszystkich gałęziach nauki górniczej, rozpatrywać na posiedzeniach naukowych ważniejsze zagadnienia naukowe, organizować kongresy, zjazdy, konferencje i dyskusje naukowe, które wytyczają kierunek rozwoju nauki górniczej w Polsce, prowadzić działalność wydawniczą, przyczyniać się do kształcenia kadr pracowników nauki i nadawać ogólny kierunek upowszechnianiu wiedzy górniczej w społeczeństwie.

Pierwszym zadaniem Komitetu Górniczego było opracowanie wytycznych rozwoju nauk górniczych w Polsce, wytypowanie szczególnie ważnych zagadnień naukowych oraz ocena planów badawczych wszystkich polskich górniczych Instytutów i Zakładów Naukowych. W ciągu niespeł-

na dwuletniego swego istnienia Komitet zorganizował, względnie brał czynny udział w organizacji następujących zjazdów i konferencji:

- 1) Narada naukowa w Stalinogrodzie 18 i 19 grudnia 1952 r. na temat „Dostosowanie systemów eksploatacji do mechanizacji w polskich kopalniach“.
- 2) Zjazd w Krośnie i Gliwicach w dniach 31 lipca oraz 1 i 2 sierpnia 1953 ku uczczeniu pamięci Ignacego Łukasiewicza oraz stulecia Polskiego Przemysłu Naftowego.
- 3) Narada naukowa w Stalinogrodzie 27 i 28 sierpnia 1953 na temat „Zastosowanie podszadki pływnej przy eksploatacji pokładów węgla w Polsce“.
- 4) Zjazd Górniczy w Stalinogrodzie, 20, 21, i 22 maja 1954 pod hasłem „Drogi rozwoju Polskiego Górnictwa“.

Komitet Górniczy łącznie z Komitetem Hutnictwa redaguje i wydaje od 1953 r. czasopismo „Archiwum Górnicze i Hutnictwa“ przeznaczone dla publikacji prac stojących na wysokim poziomie naukowym.

Niezależnie od prac związanych z Komitetem Górniczym poświęcam większą część swego czasu indywidualnej pracy naukowej, do której zobowiązany jest każdy z członków PAN. W ostatnich dniach w związku z powołaniem mnie na kierownika Zakładu Mechaniki Górniczej PAN przystąpiłem do organizowania tego Zakładu na terenie Akademii Górniczo-Hutniczej. Zakład ten ma być przekształcony w przyszłości na duży Instytut PAN, w którym będą prowadzone badania naukowe z zakresu wszystkich dziedzin górnictwa.

Prof. dr W. Biernawski

Członek — korespondent PAN



Mam krótko opowiedzieć jak pracuję w Polskiej Akademii Nauk. Muszę przede wszystkim stwierdzić, że w chwili kiedy dowiedziałem się o powołaniu mnie na członka korespondenta PAN odczułem wielką radość, że mój dorobek naukowy został tak wysoko oceniony. Jednocześnie uświadomiłem sobie, że od tej chwili ciążyć będzie na mnie obowiązek prowadzenia prac naukowych na wysokim poziomie, jak również obowiązek silnego oddziaływania na moje najbliższe otoczenie w Katedrze Mechanicznej Technologii AGH, jak również w Instytucie Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem, ażeby produkcja naukowa moich młodszych towarzyszy i kolegów stała na możliwie najwyższym poziomie. W Polskiej Akademii Nauk powierzono mi odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Sekcji Ogólnych Podstaw Technologii Budowy Maszyn w IV Wydziale PAN. Trzeba było zorganizować Sekcję, zaprosić najwybitniejszych pracowników nauki z różnych gałęzi technologii, a więc specjalistów z zakresu obrabiarek, obróbki skrawaniem, obróbki plastycznej, odlewnictwa, spawalnictwa i obróbki cieplnej. Trzeba było zorganizować zebrania naukowe, zająć się planami prac naukowo-badawczych w sensie opracowania, jak ja to nazywam, generalnej mapy topograficznej zagadnień. Idea ta została przyjęta i poszczególni wybitni specjaliści zajęli się opracowywaniem po-

szczególnych map zagadnień technologicznych w ujęciu naukowym, technicznym i ekonomicznym. Mapy te umożliwią pełną i całkowitą koordynację prac naukowo-badawczych wszelkich placówek naukowych w zakresie określonej dyscypliny w całym kraju.

Dalsze prace to prace nad historią nauk technicznych, i biografiami wybitnych polskich uczonych.

Osobiście pracuję nad zagadnieniem tzw. pracy właściwej skrawania, gdzie pragnę na drodze badań fizykalnych i teorii plastyczności poznać prawa rządzące zjawiskami zachodzącymi podczas skrawania z punktu widzenia energetycznego.

Drugim zagadnieniem, nad którym pracuję — to spieki ceramiczne. Nad tym tak ważnym zagadnieniem pracuję z kolektywem pracowników Katedry i Instytutu: mgr inż. A. Józefikiem, mgr inż. T. Gibasem i mgr inż. K. Zaleskim, korzystając z uprzejmości prof. dr J. Konarzewskiego, zezwalającego na częściowe korzystanie z jego urządzeń, jak również Jego pomocy przy otrzymywaniu pewnych surowców i urządzeń.

Spieki ceramiczne to materiał narzędziowy otrzymywany z surowców krajowych, który w dużej mierze zastąpi drogie spiekane węgliki metali. Całkowite opanowanie technologii wytwarzania spieków ceramicznych na skalę przemysłową da wielomilionowe oszczędności oraz przyczyni się do znacznego ograniczenia importu drogich deficytowych metali używanych do wyrobu wkładek z węglików spiekanych metali: wolframu, tytanu i kobaltu.

W wyniku usilnych prac nad technologią wytwarzania spieków ceramicznych dnia 5 czerwca br. po raz pierwszy otrzymaliśmy spiek ceramiczny, który skrawając średnio twarde żeliwo ze średnią szybkością 150 m/min. przy głębokości 1 mm i posuwie 0,2 mm/obr. pracował 130 minut bez wykruszeń, wykazując tym samym całkowitą zdolność do skrawania żeliwa w warunkach jakich normalnie pracują węgliki spiekane metali.

Cały kolektyw, oznajmiając z radością o tym osiągnięciu polskiej nauki i techniki, ofiarowując owoce swej pracy na X-cio lecie Polski Ludowej pragnie tym samym wyrazić głębokie przywiązanie do Partii, Rządu, do ukochanej Ojczyzny Ludowej.

Prof. dr Walery Goetel



Ażeby sobie zdać należycie sprawę z zadań Polskiej Akademii Nauk trzeba przypomnieć, że ta najwyższa nasza instytucja naukowa powstała na podstawie prac I Kongresu Nauki Polskiej z roku 1951. Kongres ten, który zgromadził pracowników ze wszystkich dziedzin nauki z całej Polski uchwalił jako naczelną wytyczną dla prac naukowych, tak wspaniale się rozwijających w Polsce Ludowej „związanie nauki z życiem“.

W naukach geologicznych przewrót dokonany przez pierwszy Kongres Nauki Polskiej był szczególnie doniosły. Wszak chodziło o to, czy nauki te będą nadal ograniczały się tylko do prac teoretycznych lub opisowych co miało dawniej przeważnie miejsce, czy też łącząc się w służbę wielkich celów rozwoju gospodarczego Polski Ludowej rozbudowując tak potężnie górnictwo, hutnictwo i inne gałęzie gospodarki narodowej, dla których podstawą jest baza surowców mineralnych.

Praca Polskiej Akademii Nauk a w niej Wydziału III (nauki matematyczne, fizyczne, chemiczne oraz i nauki o Ziemi) oraz istniejącego przy tym Wydziale Komi-

tetu Geologicznego, w którym pracuję w charakterze zastępcy przewodniczącego, zmierzają w drugim z wymienionych kierunków.

W Komitecie Geologicznym III Wydziału PAN powierzono mi w szczególności kierownictwo zespołu geologicznego dla spraw gospodarki wodnej. Zagadnieniami tej gospodarki tak zasadniczego znaczenia dla rozwoju wszelkich rodzajów przemysłu oraz zaopatrzenia w wodę pitną i użytkową osiedli przemysłowych, robotniczych, miast i wsi, zajmuje się specjalny międzywydziałowy Komitet Gospodarki Wodnej PAN. Nasz zespół opracowuje dla tego Komitetu referaty geologiczne, które mają znaczenie podstawowe dla całych prac Komitetu (zagadnienia hydro-geologiczne bilansu wodnego, wód artezyjskich, gruntowych, warunków geologicznych budowy zapór oraz zbiorników wodnych, surowców mineralnych w łóżyskach rzek projektowanych zbiorników, kanałów itd.)

Drugim zespołem, którego kierownictwo mi powierzono, jest zespół dla spraw powstania rud. Jest to znowu zagadnienie kapitalnego znaczenia dla życia gospodarczego Polski Ludowej, a to w dziedzinie wyjaśnienia genezy rud żelaznych jak i nieżelaznych, co z kolei odgrywa wielką rolę w poszukiwaniach nowych złóż rud i powiększaniu zasobów rud znanych. W tej dziedzinie w dłuższej pracy zespołu doprowadzamy do koordynacji rozproszonych dotychczas prac i mamy nadzieję w niedługim czasie stworzyć stałą placówkę naukową poświęconą wyłącznie pracom nad genezą złóż rud.

Trzecim zagadnieniem, które opracowuję wraz z szeregiem współpracowników jest Atlas Paleogeograficzny Polski. Opracowanie takiego Atlasu ma podstawowe znaczenie dla wszelkich nauk geologicznych tak teoretycznych jak i praktycznych. Dotychczas zostały opracowane plansze i teksty karbonu (prof. AGH dr inż. T. Bocheński), czwartorzędu (prof. UJ dr W. Szafer i dr Śrōdoniowa), w toku jest opracowanie miocenu (prof. AGH dr J. Krach).

We wszystkich tych pracach utrzymujemy stałą łączność z główną instytucją geologiczną Centralnym Urzędem Geologicznym. Prace te ułatwiają fakt, że na czele CUG stoi profesor AGH dr inż. A. Bolewski. W ten sposób staramy się spełnić nasze zadania wobec niezmiernie ważnego problemu jakim jest dla życia gospodarczego Polski Ludowej należyty rozwój nauk geologicznych. Dla pracy tej uzyskaliśmy nowy silny bodziec w uchwałach IX Plenum KC PZPR oraz II Zjazdu PZPR, które wytyczyły jako jedno z głównych zagadnień prace nad podniesieniem stopy życiowej człowieka, pomnożenie bazy surowcowo-mineralnej Polski Ludowej.

Prof. dr A. Krupkowski

Prof. Dr Aleksander Krupkowski od chwili otrzymania godności członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk rozwijał aktywną działalność w zakresie organizacyjno-wydawniczym oraz w dziedzinie nauki. W porozumieniu z Polską Akademią Nauk Prof. Dr A. Krupkowski zorganizował Komitet Hutnictwa, który zajmuje się bieżącymi problemami hutniczymi oraz wytycza kierunki prac naukowo-badawczych szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Jako przewodniczący Komitetu Hutnictwa Prof. Dr A. Krupkowski na zlecenie Polskiej Akademii Nauk zorganizował w dniu 5, 6 i 7 czerwca 1954 r. Naukowy Zjazd Hutników w Hucie im. Lenina poświęcony zagadnieniom polepszenia wytwarzanej stali i żeliwa pod hasłem walki o jakość produkcji hutniczej.

Prof. Dr A. Krupkowski jako naczelny redaktor uruchomił w r. 1952 kwartalnik na najwyższym poziomie naukowym pod nazwą Archiwum Górnicze i Hutnictwa, jest to pierwsze tego rodzaju czasopismo wydawane w Polsce.

Na uwagę zasługuje działalność Prof. Dr A. Krupkowskiego jako organizatora Zakładu Metali

wchodzącego w skład Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. W zakładzie tym w ciągu ostatnich dwu lat wykonano pod kierunkiem i przy współudziale Prof. Dr A. Krupkowskiego szereg cennych prac naukowych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje opracowana przez Prof. Dr A. Krupkowskiego pierwsza w świecie teoria rektyfikacji cynku. W teorii tej Prof. A. Krupkowski dał pełny obraz zjawisk jakie zachodzą w kolumnach rektyfikacyjnych w wyniku której otrzymuje się cynk o czystości 99,99%. Osiągnięcia pracy Prof. Dr A. Krupkowskiego będą realizowane w Hucie Wełnowiec przy współudziale Mgr. Inż. Fika zgodnie z socjalistyczną umową. W Zakładzie Metali opracowana została nawiąskowa oryginalna metoda oznaczania stopnia mikrosegregacji w metalach i stopach na drodze elektrochemicznej. Autorami tej metody są Prof. Dr A. Krupkowski i Mgr. A. Piotrowski, pozwalają ona określić aktywne składniki stopu czynne elektrochemicznie, zarówno w stopach żelaza jak i w innych metodach. Naukowy Zjazd Hutników zalecił wdrożenie tej metody do praktyki hutniczej a w szczególności do procesów homogenizacji.

Wśród innych prac Prof. Dr A. Krupkowskiego i jego współpracowników wykonywanych w Zakładzie Metali wyróżniają się te, które poświęcone są anizotropii metali. Problem ten jest szczególnie ważny dla plastycznej obróbki metali, gdyż własności mechaniczne tworzywa metalowego związane są niewątpliwie ze stopniem anizotropii czyli z tak zwaną teksturą. Nowa metoda badania anizotropii metali opracowana przez Prof. Dr A. Krupkowskiego polega na wycinaniu z tworzywa metalowego okrągłych próbek w różnych kierunkach i obserwacji jaką postać przyjmuje ich przekrój poprzeczny w czasie ich rozciągania. W metalach anizotropowych można zauważyć tworzenie się elips w przekrojach próbek, które są miarą anizotropii.

Prof. Dr A. Krupkowski został delegowany przez Polską Akademię Nauk w roku 1952 na Międzynarodowy Zjazd Metalurgiczny do Budapesztu. Na Zjeździe tym Prof. A. Krupkowski zreferował własną pracę na temat procesów metalurgicznych przebiegających w ciekłych metalach; została ona ogłoszona w styczniowym numerze 1953 r. czasopisma węgierskiego Kohászati Lapok.

Czytelnictwo

Zaproszony do poruszenia tematu czytelnictwa na łamach organu młodzieży AGH nie będę pierwszym; już kilkakrotnie pojawiała się tutaj ta problematyka, jako postulat, jako stwierdzenie braków, jako przykład osiągnięć i wezwanie do naśladowania. Zagadnienia poruszane dadzą się ująć w trzy grupy:

1. Umiejętność korzystania z książek, czasopism i bibliotek; umiejętność studiowania (Ney; Opiekun grupy — w numerze 2, Bielański: między ówoma sesjami — w nrze 3, Strzępek: Konferencja techniczna — w nrze 5, Warszński: Uczyć czy nauczyć — nrze 7, Pracownicy Katedry Mechaniki Technicznej: Przykład godny naśladowania — nrze 8).

2. Niezależnie od lektury jednostronnej, związanej wyłącznie ze studiami; czytelnictwo literatury pięknej (Rakowska: Literatura piękna pomaga nam w rozszerzeniu — nrze 3).

3. Bieżące czytanie przede wszystkim gazet w celu aktualnej informacji ogólnej (Kuduk: w sprawie czytelnictwa — w nrze 3).

Z samej chociażby liczebności głosów widać, że boleć największą jest niedostatek przygotowania do korzystania z książek i bibliotek. Niedostatek ten dający się odczuć u studentów wyższych uczelni wogóle jest szczególnie dotkliwy w szkołach typu politechnicznego. Akademia Górniczo-Hutnicza nie jest pod tym względem wyjątkiem.

Różnica między „uczeniem się” w szkole średniej a „studiowaniem” na uczelni wyższej, zatarta nieco w okresie trzyletnich kursów inżynierskich, wymaga zasadniczego przestawienia się młodego studenta zaraz na początek studiów. Szkoła średnia przeważnie nie daje dostatecznych podstaw do samodzielnego korzystania z literatury naukowej i źródeł jej poszukiwania. W szkołach wyższych typu uniwersyteckiego, zwłaszcza na wydziałach historycznych i filologicznych, ćwiczenia i seminaria wprowadzają początkujących w tę umiejętność i wchodzi one programowo w tok studiów. W szkołach typu AGH, dopiero osobne zebrania dyskusyjne i godziny nauki własnej, urządzane poza normalnym biegiem zajęć przez przewidujących pracowników, dają studentom w pewnej mierze ekwiwalent przygotowania uniwersyteckiego z tego zakresu.

Sprawa wydaje się dojrzała do podniesienia jej przez uświadomioną młodzież starszych lat studiów, to znaczy przez tych, którzy poczują się w obowiązku torowania dróg dla młodszych kolegów. Może z tej strony wyjdzie inicjatywa do wprowadzenia w normalny tok studiów ćwiczeń i instrukcji w zakresie korzystania z książek i bibliotek.

Drugi problem — to lektura literatury pięknej. Wszelkimi sposobami rozwoju kulturalnego studenta zajmuje się na uczelni szereg instytucji. A.Z.S. kultywuje wychowanie fizyczne, Zespół Pieśni i Tańca popularyzuje zamiłowanie muzyczne i choreograficzne itp. Brak jednak w zasięgu ogólnuczelnianym organizacji, który by pogłębiał i szerzył kulturę literacką. Szczęśliwa inicjatywa I roku Wydziału Górniczego świadczy, że i ta sprawa nadaje się do szerszego potraktowania i może Wydział Oświatowo-Kulturalny

ZSP i ZMP pójść za tym przykładem i poprzecznić Kół Młodszych Literatów na całym uczelni.

Trzecie z poruszanych zagadnień jest może do rozwiązania w drodze utylizacji czasu spędzanego dotychczas z konieczności bezużytecznie. Można by to rozwiązanie nazwać „systemem poczekalni dentystycznej”. We wszystkich ważniejszych przynajmniej miejscach, gdzie studenci muszą niecierpliwie czekać, a więc przy wypłacie stypendiów, w stołówkach, przed dziekanatami itp. itp. staraniem np. aktywistów TPPR i K.U. Obrońców Pokoju mogła by być czekającym dostarczana prasa bieżąca w większej ilości i wtedy z całą pewnością będzie ona wykorzystywana. Znaczenie takiego kolportażu wg. moich przewidywań i jego skutki w postaci lepszego przeprowadzenia wiadomości bieżących będą znacznie lepsze, niż wyniki rozmaitych prasówek i masówek, a w dodatku jest to „uprawa nieużytków”, gdyż ten czas zwykle byłby zupełnie stracony. Rzucam hasło: prasa bieżąca we wszystkich poczekalniach uczelni.

Pisząc o potrzebach czytelnictwa studenta nie mogę pominąć znaczenia bibliotek. Mający szczęście studenci w Krakowie są w tym korzystnym położeniu, że mogą korzystać z całego szeregu świetnych i nieraz bibliotek z Jagiellońską na czele. Z samych tylko dostarczających lektury specjalnie z zakresu nauk technicznych wymienię:

Biblioteka Główna Wydziałów Politechnicznych.

Biblioteka Naczelnej Organizacji Technicznej.

Biblioteka Instytutu Naftowego.

Biblioteka Instytutu Odlewnictwa.

Biblioteka Instytutu Materiałów Wiązających.

Biblioteka Instytutu Obrabiarek i Narzędzi.

Lista powyższa nie jest oczywiście kompletna nawet w zakresie bibliotek specjalnych tej dziedziny wiedzy, a student AGH może przecież w niejednej potrzebie korzystać jeszcze z bibliotek takich jak:

Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

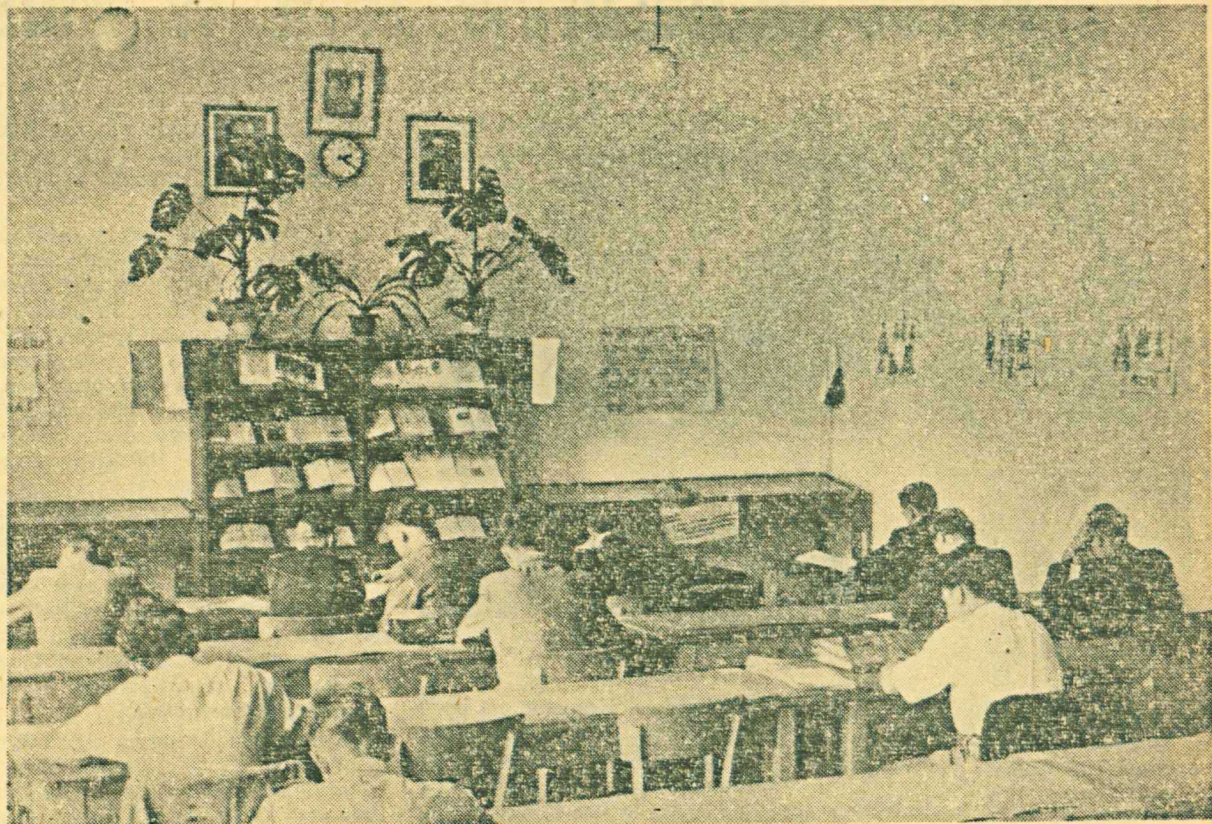
Miejska Biblioteka Publiczna, Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna

oraz wielu innych, nie wyluczając dostojnych księgozbiorów Polskiej Akademii Nauk i Muzeum Narodowego.

Wymieniając przykładowo niektóre biblioteki krakowskie czynię to szczególnie w tym celu, aby nimi zainteresować studentów, których nie zawsze mogą zadowolić szczupłe możliwości Biblioteki Głównej Akademii Górniczo-Hutniczej. Korzystając więc w razie potrzeby z innych, student powinien jednak być zapisanym czytelnikiem swojej biblioteki uczelnianej.

W obecnym ustroju szkół wyższych biblioteki główne są międzywydziałowymi zakładami naukowymi. W Akademii Biblioteka Główna, poza Kierownictwem i Referatem Administracyjnym, jest podzielona na trzy oddziały:

1. Oddział Gromadzenia, Uzupełnienia i Opracowania Zbiorów, którego nieustanna i uciążliwa praca



Czytelnia Ogólna Biblioteki Głównej AGH. (fragment).

jest przeważnie niewidoczna dla czytelników.

2. Oddział Udostępniania Zbiorów z szeregiem agend dla czytelników jak:

a) Wypożyczalnia Ogólna.

b) Wypożyczalnia dla Grup Studenckich.

c) Wypożyczalnia Międzybiblioteczna.

d) Czytelnia Ogólna.

e) Czytelnia Czasopism Bieżących i Norm.

3. Oddział Informacyjno-Bibliograficzny udzielający porad, pouczeń, wiadomości, a nawet całych zestawień literatury, wskazówek metodycznych i technicznych z zakresu poszukiwania materiału naukowego i posługiwanie się źródłami informacji. Spośród studentów z usług tego oddziału korzystają coraz częściej dyplomanci.

Z agend służących czytelnictwu bezpośrednio podkreśle tu szczególnie znaczenie dwu: Wypożyczalni dla Grup Studenckich i Czytelni Czasopism Bieżących i Norm.

Pierwsza z nich powołana do życia na mocy Okólnika Ministra

Szkolnictwa Wyższego ma się stać głównym źródłem dostarczania studentom materiału do przygotowywania się do egzaminów. Grupa studencka została tu uznana za jednostkę organizacyjną tak silnie związaną z tokiem studiów, że w jej ramach ma się odbywać krążenie skryptów i podręczników, rozprawdzanych dawniej przez ZSP. Biblioteka Główna koordynuje w Wypożyczalni dla Grup Studenckich potrzeby studentów ze wskazówkami Delegatów Dziekanów, którzy mają udzielać informacji z punktu widzenia dydaktycznych wskazań wykładowców i egzaminatorów. Cały masowy ruch książek wypożyczalnych studentom przenosi się do tej Wypożyczalni, na razie jeszcze niedocenianej przez czytelników.

Niedoceniana również przez studentów jest Czytelnia Czasopism Bieżących i Norm. Obserwując duży popyt na niektóre polskie czasopisma bieżące, wykładane w Czytelni Ogólnej, przypuszczamy, że mała frekwencja studentów w Czytelni Czasopism jest chyba tylko wynikiem nieświadomości, że taka agen-

da istnieje, że oprócz czasopism polskich udostępnia kilkaset czasopism z całego świata i jest dlatego prawdziwym oknem na świat. Wprawdzie szczupłość miejsca nie pozwala na goszczenie na raz więcej, niż 12 czytelników, ale nawet w tych granicach dotychczas Czytelnia Czasopism nie jest maksymalnie wykorzystywana.

Tych kilka uwag i wiadomości na temat czytelnictwa studentów w AGH zakończę takim apelem do Władz Uczelnianych ZSP i ZMP:

W celu pełnego wykorzystania Biblioteki Głównej dla studentów wszystkich możliwości usługowych trzeba by stałego porozumienia przedstawicieli młodzieży na wydziałach z Delegatami Dziekanów dla Spraw Zaopatrzenia Studentów w Podręczniki i Skrypty: ci to właśnie Delegaci mają usprawnić swoją działalność Wypożyczalni dla Grup Studenckich.

Aktywistów nauki spośród młodzieży warto zaangażować do odwiecznej Czytelni Czasopism; kto się z nią zapozna — stanie się jej bywalcem. **WŁADYSŁAW PIASECKI**

Wspomnienia profesorów, studentów i pracowników administracyjnych

BARBARA KRZYŻAŃSKA

stud. A.G.H. Wydz. Geod. Gór. I. r. mgr.

Mińło 15 lat od czasu gdy nauka w gimnazjach i na wyższych uczelniach była dla mnie i rodzeństwa tylko marzeniem. Rodzice bardzo ciężko pracowali co starczyło jedynie na wyżywienie i ubranie pięcioro dzieci. Tymczasem dzisiaj, mimo iż od 1945 r. rodzice nie żyją, dzięki Partii i Rządowi Ludowemu wszyscy mogliśmy skończyć Studia Wyższe.

I tak np. — jeden z braci skończył politechnikę w Krakowie, pracując obecnie w Nowej Hucie, drugi skończył Lic. Leśnicze, siostra skończyła chemię na U.J., ja zaś skończyłam Wydz. Geod. Gór., otrzymując w marcu Dyplom Inżyniera Geodety Górniczego. Obecnie zaś mam możliwość dalszego kontynuowania nauki na kursie magisterskim. Najmłodsza siostra jest na I r. Wydz. Geol.-Poszukiwawczym.

Jak to się stało, że jestem obecnie na studium magisterskim trzeba by się cofnąć do 1945 r. W tym to bowiem roku oprócz wielkich chęci do nauki nie posiadałam nic, za wszelką cenę jednak postanowiłam się uczyć. Wiedziałam, że szkoły i nauka są bezpłatne, że Państwo Ludowe przeznacza ogromne fundusze na rozwój szkół i na kształcenie tych, którzy w warunkach przedwrześniowych uczyć się nie mogli. Partia i Rząd Ludowy wzięli wówczas mnie jak i rodzeństwo na swoje utrzymanie.

Przez okres szkoły średniej mieszkałam w internacie dostając równocześnie stypendium. Pozwoliło mi to ukończyć liceum w 1950 r. Za możliwość nauki odwzajemniłam się Partii przez dobre uczenie się i dostanie Dyplomu Przdodownika Nauki i Pracy Społecznej.

W 1950 r. wstępując na A.G.H. na Wydz. Geol.-Wiertn. sekcja miernic-

stwa gór. Wiem, że do pracy w górnictwie potrzeba dużo ludzi, dobrych i wykwalifikowanych inżynierów. Zresztą co tu mówić pociągała mnie praca w górnictwie. Zaczęłam studia. Dostałam mieszkanie w D.A. i stypendium.

Dziś patrząc z przestrzeni 10-ciu lat wdzięczna jestem Partii i Rządowi za to, że dała mi możliwość kształcenia się, za to, że pozwoliła mi zdobyć Dyplom Inżyniera Geodety Górniczego i w dalszym ciągu zdobywać wiedzę na kursie magisterskim. Dziękuję również Partii za to, że jako członek P.Z.P.R. mogę w Jej szeregach budować szczęśliwe jutro — Socjalizm.

KRYSTYNA RZESZOT

studentka stud. magist. —
Wydz. Elektryfikacji G. i H.

Wątpliwe, czy znalazłabym się na AGH, gdyby mój „wiek poborowy” na studia przypadł w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Po pierwsze dlatego, że kobiet wśród studiujących na AGH nie było. Oczywiście nie chodzi o wyjątki, chodzi o to co typowe. A przecież przed wojną Akademia Górnicza miała charakter wybitnie męski, tak zresztą jak i w kilka jeszcze lat po wywołaniu. Pamiętam, że pierwszą absolwentką AGH fotografowano i opisywano w gazetach jako nadzwyczajne zjawisko. Także wtedy, kiedy zaczynałam studia, w 1950 r. było nas, dziewczęząt nikiły procent na naszym wydziale.

Ale jest jeszcze drugi czynnik, który sprawił, że jestem na AGH. Studiuję na Wydz. Elektryfikacji Górniczej i Hutniczej, a przed wojną nie mogłabym. Z tej prostej przyczyny, że nie było wtedy tego wydziału. Jego powstanie, jego rozwój świadczy wymownie o dynamice rozwojowej naszych czasów. Zaczęłam studia na Wydziale Elektromechanicz-

nym; już na drugim roku powstały oddziały: mechaniczny i elektryczny; wreszcie gdy byłam na trzecim roku studiowałam już na odrębnym wydziale Elektryfikacji Górniczej i Hutniczej, sekcji hutniczej. Widać z tak szybkiego rozwoju jak ważne znaczenie dla gospodarki narodowej ma elektryfikacja i mechanizacja. Wyzwalają one człowieka od ciężkiej pracy, fizycznego wysiłku, który teraz wykonują maszyny i skomplikowane urządzenia, którymi człowiek tylko kieruje.

Z doświadczenia i obserwacji wiem, że od osobistej postawy studenta, od jego wysiłków zależy w dużym stopniu czy studia odniosą czy nie odniosą skutku. Tak to prawda, że zależy nie tylko od tego, że zależy od umiejętności pedagogicznych wykładowców, od właściwych programów, od tego czy swe teoretyczne wiadomości student będzie mógł sprawdzić w laboratorium. Wiadomo też, że nie zawsze te właśnie warunki ugruntowania zdobywanej wiedzy były spełniane w toku naszych inżynierskich studiów.

Ale jedno jest pewne, że tylko ślepy nie dostrzeże, że dziś jest lepiej niż przed kilku laty, bo tylko ślepy nie zobaczy hali maszyn, kopalni doświadczalnej, laboratoriów, w których to właśnie możemy „uziemnić” nasze teoretyczne wiadomości. Pewne jest jeszcze jedno, że nie od automatów, które będziemy konstruować i zapelniać nimi kopalnie i huty, ale od nas samych, od naszej troski i rzeczowego trafnego przemyslenia jak się uczyć, by nasze studia były skuteczne i do codziennej nieraz żmudnej pracy zależny byłby opuścili uczelnie jako pełnowartościowi pracownicy, umiający samodzielnie i aktywnie ciężką ludzką pracę, przekształcać w radość i dumę człowieka, który opamiętał przyrodę i kazał ujarzmionej energii pracować dla swojego dobra.

Górnikom na obczyźnie

Kilofy dzwiczą metalu stukotem,
Echo przemyka glucho pośród cieni.
Płomień, nikłośćią drąc mroki podziemi,
Łsu twardym, stalowym młotka brzeszczotem

Wiertarka warczy powietrznym jazgotem,
Wziera się w lśniącą, czarną polać ściany;
W odległych mrokach skarbnik zagniewany,
Przekleństwo rzuca piorunowym grzmotem —

Z mdlejących dłoni twarde drzewce leci,
W duszy wiatr wieje pożogą zamieci,
A w oczy pot sływa pyłu strugami;

Pod bezwolnymi, drzącymi nogami,
Mienia się blaskiem lampy wyłoczone
Czarne diamenty — łzami — krwią zroszone.

UCHACZ STANISŁAW, II r. Odlewnictwa

Od Redakcji słów kilka

Czy tu kolego jest Redakcja „Naszych Spraw”?

Tak. Proszę siadajcie. O co chodzi?

Jestem kol. redaktorem studentem naszej Uczelni, mieszkam w Domu Studenckim przy ulicy Reymunta 17. Przyszłem w sprawie odszkodowania za wypadek jakiemu uległem w zeszłym tygodniu we wtorek.

Wypadek? Rzecz przykra, ale kolego to nie jest Ubezpieczalnia Społeczna lecz Redakcja czasopisma uczelnianego „Nasze Sprawy”.

Wiem, wiem... No dobrze, skoro wiecie to dlaczego rzychodziecie do nas, a nie idziecie np. do lekarza lub kliniki bo widzę przecież, że macie poparzone ręce, nawet twarz. Ręce, twarz i... i jeszcze coś więcej kol. redaktorze, ale właśnie dlatego przychodzi do was a nie idę do lekarza.

Poważna, prawie cierpiąca mina mojego rozmówcy zmusiła mnie do do uznania za słuszne tego co mówił.

Poczęstowawczy go papierosem zaczęliśmy rozmowę.

Tak, tak — zaczął — ... to wszystko przez tę administrację (tu zgrzytnął zębami i spojrział na swoje poparzone ręce.)

Przyznam, że w dalszym ciągu nie wiedziałem o co chodzi temu biedakowi, jak również na pewno nie domyśla się tego czytelniku. Poprosiłem więc aby zechciał po kolei wszystko od początku do końca jak się to stało opowiedzieć. Zgodził się i zaczął, pogroziwszy przedtem oparzoną pięścią w stronę Domu Studenckiego na Reymonta.

... „Było to we wtorek wieczór. Wróciłem o godz. 21.00 ze spaceru (tu dodał zczyszczając głos prawie do szeptu: byłem z koleżanką... poznałem ją w niedzielę na festynie w Ojcowie. Och, żeby kolega wiedział jaka ona miła... zdaje się, że ją Kocham) a cierpiąca twarz jego rozpo-

godziła się jak majowe niebo. Gdy wróciłem, nawet nie byłem głodny, ale, ot — jak zwykle przed kolacją ugotowałem herbatę. I właśnie wracałem z nią z kuchni, gdy w pewnym momencie jak nie wpadnie na mnie jakiś kolega. Dzielił nas co prawda garnek gorącej herbaty ale czóz z tego. Herbata wylała się na ręce, nogi a nawet jak kolega zauważył — na twarz, a ile mi się tamten kolega naubił, że gapa, że walizki niosąc a nie w akademiku mieszkać itd. A to wszystko przez tę administrację.

Przerwałem mu. Całkiem możliwe — mówię do niego — że tamten kolega miał trochę racji, no bo cóż?... Zakochany. Rzecz wiadoma, zamiast myśleć o herbatce, myślał o niej. Gdy mu to powiedziałem, zerwał się jak — rzeczywicie — oparzony. Zbladł jak ściana a czerwone plamki poparzenia na twarzy rysowały się tak wyraźnie jak czasem białe na czerwonym muchomorze. To kolega — mówi do mnie — myśli sobie, że ja taki, że ja swego rozumem nie mam... Zrozumiałem jasno, że mówiąc tak do niego, skrzywdziłem go niesprawiedliwie.

Chwila milczenia, parę głębokich zaciągnięć dymem z papierosa przywraca spokój mojemu nieszczęśliwemu biedakowi.

Jeszcze parę minut rozmowy i sprawa całkiem się wyjaśnia.

Na II piętrze w IV Bloku jak i w wielu innych miejscach naszego D. S. brak jest żarówek, które paliłyby się w godzinach wieczornych. Jest to powodem wielu niepotrzebnych komplikacji.

Czy prawda? Odpowiedz nam Administracja XII D. S.

Co do was kolego, to naprawdę przykro mi, że w takim komfortowym, wzorowym Domu studenckim zdarzył wam się wypadek. Co się tyczy odszkodowania, wierzcie mi — nie posiadamy żadnych funduszy. Można być się o nie zwrócić do administracji XII D. S.

Nie, nie... zaprzeczył ostro poszkodowany. Niech lepiej fundusze te przeznaczą na zakupienie żarówek, by w końcu zlikwidować ciemności na korytarzach.

A zatem dowiedzenia kolego. Dowiedzenia i przeproszenia, że zabrałem wam wiele czasu taką osobistą sprawą, ale to wszystko przez tę naszą administrację.

Wyciągnął rękę na pożegnanie ale błyskawicznie cofnął spowrotem. Bolała go mocno.

Drodzy czytelnicy. Gdy spotkać na Uczelni lub w D. S. kolegę z obandażowanymi rękami i poparzoną twarzą, wiedziecie, że mieszka w Domu Studenckim w którym administracja nie chodzi do odległego Bloku IV ani w dzień, bo za daleko, ani wieczór, bo ciemno.

Przypominamy administracji tego D. S. że już raz pisaliśmy o ciemnościach jakie tam panują w Nr 10 naszego czasopisma.

Red. nac. wg korespondencji Waldemara B.

Na przestrzeni 35 lat istnienia Akademii Górniczo-Hutniczej zasady przemiany nie tylko w metodach kształcenia górników, ale co najważniejsze zupełnie równolegle do przemian jakim uległa rola inżyniera górniczego w środowisku polskim zaszły wielkie przemiany w jej programie nauczania.

W okresie przedwojennym inżynier znajdował zastosowanie dla swojej wiedzy i umiejętności w nader ograniczonym zakresie. W przeważającej ilości wypadków był on technicznym wykonawcą procesów produkcyjnych. W miarę tego jak się te procesy rozwijały i w miarę tego jak kryzys je kurezył lub zwijał, rosła lub malała rola inżyniera, z reguły nie wykazując jednak z roli wykonawcy. W nietypowych tylko wypadkach inżynier był kierownikiem jednostek gospodarczych, a jego wiedza i umiejętności znajdowały szersze zastosowanie.

Ale oto przed 10 laty górnictwo staje się dziedziną nauki i przemysłu unarodowionego.

Liczne i różnorodne kopalnie stają się własnością społeczną. W tych kopalniach inżynier jest już technicznym kierownikiem produkcji, planistą i administratorem.

Inżynier w miarę wzrostu przemysłu projektuje i buduje nowe kopal-

Przemiany w kształceniu inżynierów górniczych

nie nadziemne i podziemne, projektuje zakłady przeróbki mechanicznej i chemicznej, a wreszcie rozwija je zagadnienia przestrzennego zagospodarowania okręgów górniczych. Inżynier prowadzi poszukiwania i staje się odkrywczą nową siłą.

Ze skromnej roli wykonawcy w ostatnim dziesięcioleciu przemiany się on w inicjatora i kierownika mającego do wykonania różnorodne zadanie w gospodarce społecznej.

Do nowej roli potrzebny mu jest znacznie szerszy niż dawniej zakres wiedzy i przygotowania. Będąc uczestnikiem i kierownikiem nie tylko procesów technicznych, ale i to przeważnie techniczno-ekonomicznych, nowoczesny inżynier górniczy, by sprostać zadaniom, które go rozmięszczają na różnym stopniu hierarchii państwowej i gospodarczej, musi posiadać duży zapas wiedzy z dziedziny normowania, planowania i organizacji procesów produkcyjnych, a także organizacji kopalni.

Musi on posiadać nowy zasób wiedzy z dziedziny projektowania kopalni i umiejętności ich budowy.

Ta nowa dziedzina działalności inżynierów górniczych jest szczególnie obszerna, bo Polska buduje kopalnie węgla brunatnego i kamiennego, kopalnie ołowiu, cynku i miedzi, kopalnie skał zmineralizowa-

nych dla potrzeb chemii, ceramiki, hutnictwa i budownictwa.

Polska całość swego górnictwa i przemysłu znacznie rozszerzyła, pogłębiła i rozbudowała.

Wystarczy wymienić tu takie nowe jego dziedziny jak górnictwo miedzi, kopalnictwo fosforytów, odkrywki wielu cennych surowców ceramicznych itp.

Tak jak zmieniła się gospodarka narodowa i rola inżyniera w tej gospodarce tak też zmieniała się sylwetka inżyniera i zakres jego kształcenia w Polsce Ludowej.

Alle 35-lecie Akademii Górniczo-Hutniczej jest znamienne nie tylko tym, że kursy górnictwa zakończają się kursem planowania i organizacji, które stają się z kolei podstawą do kursów projektowania i budowy zakładów górniczych; nie tylko tym, że powstaje Katedra Ekonomiki i Organizacji, pospolicie zwana Katedrą Górnictwa III, służącą zadaniom nowoczesnego górnictwa w Polsce Ludowej; nie tylko tym, że kursy górnictwa klasycznego zostały dostosowane do nowych warunków i potrzeb; i nie tym wreszcie, że liczba wydziałów, katedr i słuchaczy została wielokrotnie zroszerzona.

35-lecie Akademii Górniczo-Hutniczej jest znamienne tym także, że do tornistra wiedzy, z którym inżynier opuszcza mury Akademii, daje się mu zasób wiedzy społecznej i politycznej, bez której wykonanie stojących przed nim nowych olbrzymich zadań byłoby anemiczne, lub wręcz niemożliwe. Jest znamienne tym, że inżynier górniczy, który wychodzi z jej murów czuje rewolucyjny charakter przemian, które dokonują się w Polsce, kierując ją na nowe drogi wspaniałego rozwoju.

B. Krupiński

JAN KACZMAREK Z-ca prof. mgr inż. członek CRZZ

Wrażenia III Kongresu Związków Zawodowych

5-9 maja 1954 r.

Kongres twórczej krytyki i entuzjazmu pracy.

Najbardziej charakterystyczną cechą Kongresu była śmiałość, twórczość i wszechstronna krytyka wszelkich braków i błędów z najrozmaitszych dziedzin naszego życia gospodarczego, kulturalnego oraz organizacyjno-związkowego.

W krytyce tej jednak przebijają we wszystkich przemówieniach delegatów wiara w twórcze siły narodu i przekonanie o nieodpartym pokonaniu wszelkich trudności na drodze podnoszenia dobrobytu mas pracujących i budowy nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Louis Saillant, Sekretarz SFZZ, na przyjęciu w Radzie Państwa, wnosząc toast na честь międzynarodowej solidarności mas pracujących, mówił w wielkim uznaniem, że przebieg Kongresu świadczy o wielkiej dojrzałości politycznej polskich mas pracujących, że również krytyczne i twórcze wypowiedzi delegatów są dowodem prawdziwej demokracji i siły ustroju, w którym władza należy do całego narodu.

Osiągnięcia mas pracujących.

Na równi z głosami krytyki — delegaci w dyskusji z dumą przedstawiali osiągnięcia mas pracujących.

Z radością i uznaniem przyjęła sala meldunek tokarza — koleśowa Józefa Urbańskiego z Torunia, że na cześć II Zjazdu wykonał swój plan roczny w ciągu jednego miesiąca i, że nadal wykonuje swoje normy w wysokości 1000 do 3000%.

Serdecznie i prosto podsumował przemiany na Ziemiach Odzyskanych autochton z opolskiego, tow. Karol Lipski. Wzruszenie było ogólne, gdy tow. Lipski swoją gwara, głosem przepojonym uczuciem, mó-

wił: „700 lat byliśmy w niewoli i nasza polska mowa była prześladowana. Nasi przodkowie tę polską mowę przenosili jak sztafetę od generacji do generacji. 700 lat to łatwo wymówić, ale to jest duża czas jak się żyje w niewoli, ucisku i nienawiści. W 1945 roku zostaliśmy wyzwoleni przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie.

Gdy w roku 1945 przyszła Czerwona Armia — miasta były puste; gdy siedłem przez miasto, to echo moich kroków słyszałem daleko. Oglądałem się czy idą dymy z kominów. Miasta były jak wymiarle, ale niedługo, bo już razem z Armią Radziecką przyszli polscy bracia na Dolny Śląsk i zaczęła się robota. Zaczęli pachnieć chleb, zaczęło się życie! Cały świat zaczął się dziwić polskiej organizacji, polskiej robocie, która tu została zrobiona.

Międzynarodowa solidarność

Gdy delegacja radzieckich związków wzawodowych składała wraz z pozdrowieniami podarek Prezydium Kongresu — sala grzmiła od okrzyków i oklasków. Przepiękny sztandar ofiarowany przez delegatów chińskich związkowców — symbol braterstwa z polską klasą robotniczą — obudzil wzruszenie i radość, że wraz z wielkim narodem chińskim wchodzimy w obóz pokoju i postępu społecznego.

Z radością i zrozumieniem słuchaliśmy przemówień powitalnych i wiadomości o osiągnięciach klasy pracującej Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii. Z przejęciem przyjęte były przemówienia delegata Włoch, Francji, Belgii i Finlandii. Fala entuzjasmu przeszła przez salę gdy mówił Louis Saillant

Trudno jednak wyrazić w słowach co działo się na sali, gdy przewodniczący obrad tow. R. Gajzler powiadomił zebranych o nadeszłej depeszy o zdobyciu twierdzy Dien Bien Fu.

Spontaniczny wybuch radości i entuzjazmu, okrzyki „po-kój”, „niech żyje”, burzliwe oklaski i wzajemne gratulacje — zamknęła potężna fala tysiąca pięciuset głosów śpiewających „Międzynarodówkę”. To było przeżycie, jakiego nigdy nie zapomnę.

Krakowski dzień Kongresu

Województwo krakowskie wzięło w Kongresie przez swoich delegatów bardzo czynny udział.

Pięciu delegatów krakowskich w Prezydium Kongresu, udział w każdej komisji wybór dwóch delegatów krakowskich na członków CRZZ i dwóch na z-peców członków, 6 mówców w dyskusji na 40 wogóle przemawiających — oto liczby mówiące o aktywności „krakowiaków”.

Dzień 7 maja został przez delegatów nazwany „krakowskim dniem”, bowiem w dniu tym przemawiało oż 5 delegatów naszego województwa. Między nimi prof. W. Biernawski. Szczególnie żywy oddźwięk znalazła wypowiedź tow. Lipca, kierownika gabinetu technicznego WDK ZZ w Krakowie mówił on o ruchu racjonalizatorskim i rozmaitych trudno-

ściach, jakie sprawiają zatwardziały biurokraci.

„Sodafos” — mówił tow. Lipiec — zmieczył kamień parowozów, ale nie mógł zmieczyć skamieniałych biurokratów ministerialnych”, dlatego też przemówienie jego było „zgrzebiłem po biurokratach”.

III Kongres — wielki plan działania i ofensywy.

W oparciu o wtyczne II Zjazdu, o uchwałę KC PZPR „O pracy związków zawodowych” — Kongres wypracował „wielki plan działania i u-porczywey ofensywy we wszystkich dziedzinach działalności związkowej”.

Z uwagą przysłuchiwali się obradom Kongresu tow. Bolesław Bierut i inni towarzysze z Komitetu Centralnego. Przez cały czas obrad przebywał na sali Przewodniczący Rady Państwa tow. A. Zawadzki, Prezes Rady Ministrów tow. J. Cyrankiewicz i wielu ministrów.

Było to widomym wyrazem znaczenia i ważności Kongresu.

Referat tow. Bolesława Bieruta, referat Przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosewicza, nowy i poprawiony Statut Zrzeszenia Związków Zawodowych, apel Kongresu — zamknęły wyniki obrad III Kongresu Związków Zawodowych i stały się dla nas na najbliższe lata wytycznymi w pracy związkowej i zawodowej, w walce o szybsze podnoszenie dobrobytu ludzi pracy.

Kierunek Stalinogród

Gdyby zaglądnął ktoś w owym tygodniu do „Kult-Mas” to zdziwiłby go na pewno szalony ruch jaki tam panował. Stosy strojów na ławkach, szafach itd. Nic dziwnego, był dla naszego Istodu Pieśni i Tańca gorący czas. Zbliżały się bowiem występy: w Krakowie i Stalinogrodzie o czym głośno afisznie wiszące wszędzie na Akademii tylko nie na mieście. Występ w sobotę był dla nas jakby generalną próbą w strojach przed wyjazdem do Stalinogrodu. O występie w Krakowie pisać dużo nie będę, bo program nasz wszyscy znają a Ci którzy byli, mieli możność się przekonać, że ta „próba generalna” krytycznie rzecz biorąc nie wyszła nam specjalnie dobrze. Chcę tu opisać nasz wyjazd na Śląsk. W niedzielę rano po przemaszerowaniu przez dworzec z instrumentami, pulpitanami i strojami (obsługa własna) wyjechalismy dwoma, wygodnymi wagonami do Stalinogrodu. Jak zwykle w gromadzie podróż minęła nam szybko i przyjemnie. W Stalinogrodzie zakwaterowalismy się w Hali Parkowej. Kilka prób, czas wolny do obiadu (park koło Hali b. ładny a lody wspania-

ne), obiad w Pałacu Młodzieży (b. dobry) przygotowanie do występu — oto jak mijal nam czas w tę piękną, słoneczną niedzielę. Daliśmy dwa występy: jeden o godz. piętnastej (15.00), drugi o dziesiątej (19.00). Oba występy wypadły nam bardzo dobrze, z czego wszyscy bardzośmy się cieszyli. Tylko ogromna Hala zawiadła trochę nasze nadzieje, bo nie była tak pełna jak spodziewaliśmy się. Sądźmy, że następnym razem będzie inaczej. Po przyjemnym i pracowicie spędzonym dniu późnym już wieczorem wyjechalismy do Krakowa. Po szosie sunął rząd oświeceniowych aut a w autach... prze-ważnie panowała cisza (auto górali stanowiło wyjątek). Zmęczenie i senność ogarniało nas coraz bardziej. Z radością przeto powitalismy Kraków i gmach Akademii, przed którym stanęły nasze auta. O tym wyjeździe tak przyjemnym i udanym pamiętać będziemy długo. Jesteśmy bardzo wdzięczni tym osobom, które nam go umożliwiły i dopomogły w pracy. Takich występów więcej... „ESJOT”



APTECZKA LEKARSTW DOMOWYCH

które każdy mając w niebytności Medyka trudno zdrowia Człowiek poratować może.

Zebrała i PRZEDRUKOWANA

W SANDOMIERZU w Drukarni J. K. M. Societatis JESU, Roku Pańskiego 1753.

93. *Myślij i Szczerzy wygadaj.*

Wiemli prochu z pitowania zelaża od Słufarza, uniechaj z ciałem kwasnym razem, nauwymk tego w dziury myśli, każda myśl która to Skołatni, z ychał mufti.

94. *Zelazo Incelowad.*

Rozpocić trzeba otowiu wpuścić w niego trochę foli, skropić to urną, potym rozpalie zelażo, y w tym czerst w roztopionym otowiu maczać pokci niebieskiego koloru nie nabędzie, rzezc pewna.

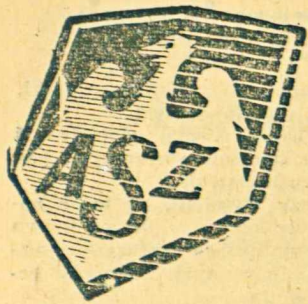
95. *Zelazo Hartowad.*

Wycisni lok z chrzaniu przez chuitę, przyłdy do niego zimnych gilit rozcztery zmieczyz to potem, potym ostre zelażo albo żable żtrukę w moczyć w to od godziny do godziny, a taś się ziharuie, że każdego innego zelaża niem utroi tak otowiu.

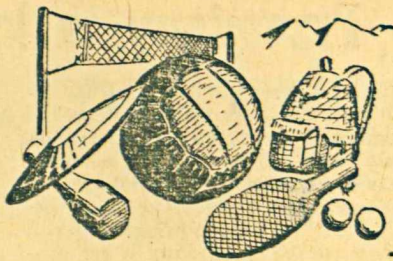
96. *Zelazo idy nie rdzewiało.*

Wlemik otokku wyistynowego, potmaruy niem zelażo, a nie tylko mu rzęzwieć nie dopuści, ale też y dawną rżęz spędzi do zezętu.

Tenże otick iest ludziom pomocny do.



SPORT



Wyżej podnieśmy sztandar sportowy

Tegoroczna II Spartakiada AGH, była podsumowaniem całorocznej pracy sportowej na Uczelni. Okres, który dzieli nas od I Spartakiady przebiegał pod znakiem bardziej ożywionej roboty, systematycznych treningów — pod znakiem organizowania sekcji nowych dyscyplin sportowych, jak: boks, strzelectwo czy hokej na trawie, jak również rozwinięcie do pewnego stopnia pracy sportowej na wydziałach, a nawet na latach i grupach.

Ostatnia zima dla sportowców Uczelni i wielu studentów stała się tym razem okresem wzmocnionej pracy. Przejawiała się to w ciągłych interwencjach studentów o sale gimnastyczne którą raczyliście wykorzystano, w zadawalającym udziale studentów w raidach i wycieczkach narciarskich, w zorganizowaniu obozu narciarskiego w Króścienku i mistrzostw narciarskich AGH w Zakopanym.

Mimo tego należy stwierdzić, iż nie zdołano wykorzystać wszystkich środków, które dalyby pewną możliwość wyżej dla studentów w sporcie. Nie zdołano przede wszystkim uaktywnić grup studenckich, które do tego czasu nie stanowią zwartych kolektywów gotowych wyjść w całości na boisko czy wycieczkę. Przyczyną zaś tego jest ciągle jeszcze niedostateczna praca organizatorów sportu na grupach i latach przy czym praca Wydziałowych Komisji Sportowych pozostawia w wielu wypadkach dużo

do życzenia. Fakt, że Wydziałowe Komisje Sportowe nie wiedziały dość często co i jak robić, świadczy o słabej kontroli ich pracy przez zarządy wydziałowe ZMP.

A przecież zasadą wychowania członków ZMP jest kontrola powierzonych im zadań, kontrola którą u nas przeprowadzano jedynie wśród ZMP-owców pracujących na wyższych szczeblach organizacji sportowej — zapominając o grupach i latach.

Nie trzeba chyba udowodnić błędów tego rodzaju stanowiska.

Coraz więcej wśród aktywnych jest ludzi, którzy sami systematycznie uprawiają sport, organizują i pomagają w organizowaniu rozgrywek, jednak brak u nich przekonania o pracy sportowej jako o robocie wychowawczej i politycznej. Pomyślnym jest fakt, iż większość studentów rozpoczyna szerokie dyskusje na temat nowych osiągnięć w sporcie, że prawie wszyscy głęboko przeżywali wspaniałą walkę na trasie VII Wysegu Pokoju — to jednak za mało — potrzeba wiele chęci i zapału by podobną walkę rozpocząć przez samego siebie i zrozumieć wreszcie pełnię zadowolenia ze sportowego wysiłku i zwycięstwa.

II Spartakiada AGH wykazała niezbicie słusność założeń XIII Plenum ZG ZMP. Wskazując głównie wiele sportowych zalet jakie tkwią w naszej młodzieży. Entuzjazm widzów, sportowa walka oraz dobre

wyniki są niezbitym dowodem pierwszych osiągnięć Uczelni na polu rozwoju kultury fizycznej:

Na spartakiadzie pobito prawie wszystkie rekordy Akademii szczególnie w lekkoatletyce jak np.: przez kol. Hylańskiego Henryka Wydz. Metalurgiczny (w pochnięciu kulą i w rzucie dyskiem), Krzyształowicza (3.000 m) i kol. Banię (strzelanie).

Poziom gier zespołowych był o wiele wyższy niż rok temu — na uwagę zasługują przede wszystkim Wydz. Ceramiczny, który w finałowych spotkaniach w piłce nożnej, siatkówce kobiet i mężczyzn uzyskał w tych konkurencjach tytuły mistrzowskie AGH na rok 1954.

Niepokojać nam natomiast objawem na Spartakiadzie i wogóle jeżeli chodzi o nasz wyczynowy sport na Uczelni jest słaby udział koleżanek w życiu sportowym. Zjawisko to jednak należy rozwiązać jak najszybciej.

Trzeba ażeby rozmach roboty sportowej podtrzymał dalej. Toczy się naprawdę sesja egzaminacyjna, niemniej jednak przez organizowanie wycieczek, otwartych niedziel na stadionach, można w dalszym ciągu wskazywać studentom możliwość przyjemnego spędzania czasu, w chwilach wolnych od nanki.

Podnośmy coraz wyżej sztandar sportowy. Niech boiska i stadiony wypełniają się gwarem studentów Akademii Górniczo-Hutniczej.

Różnowski Janusz
członek ZMP

Nie koniecznie w Tatrach

Puntualnie o 5,30 ktoś stukną do drzwi, to pędem przyszedł nas obudzić. Zrywamy się szybko, na przednie przyrządzamy śniadanie, plecaki przygotowane wieczorem są już na plecach, pędem po koleżankę i na stację.

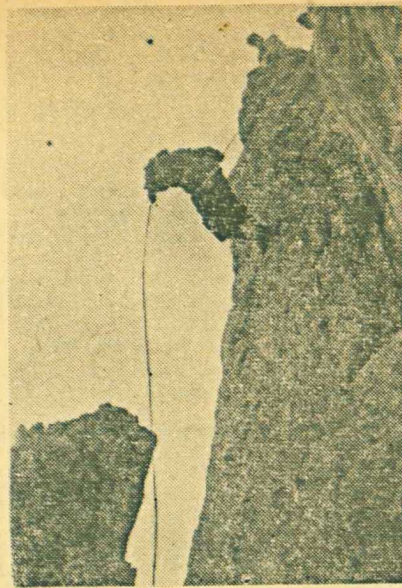
Jedziemy niedaleko, bo tylko do Zabierzowa 3 stacje za Krakowem. Ktoś by pomyślał o jadą na wycieczkę, tak ale to nie jest zwykła wycieczka. Jesteśmy uczestnikami kursu wspinaczkowego zorganizowanego przez Klub Wysokogórski przy PTTK w Krakowie. Co tydzień wyjeżdżamy na podkrakowskie skałki gdzie instruktorzy zapoznają nas praktycznie z taternictwem, tym trudnym a jakże pięknym sportem.

Dziś wyjątkowo wyjeżdżamy w sobotę by spędzić noc wśród skał, w uroczej dolinie pod namiotem.

Pogoda śliczna, Janka, Wiesiek, i ja czujemy się świetnie i z wielką ochotą pokonujemy wszelkie trudności wspinaczkowe, oczywiście wybieramy przejścia łatwe bo tak bez instruktora jakoś nas strach oblatuje (pocieszamy się, że to tylko z początku).

Szybko zbliża się wieczór, odprowadzamy Jankę na stację i po powrocie zabieramy się do roz-

bijania namiotu. Na maszynie gotujemy kolację, mały spacer przy księżycu i idziemy spać (trochę żeśmy zmarzli ale to nic).



Przyjemny jest zjazd na linie.
Fot. Adam Tabor

Niedziela — Obudziło nas słońce przedostające się przez szpary namiotu do środka, trącam Wiesia, który pomrukując jak niedźwiedz wyłazi spod koca. Nie zdążyliśmy się jeszcze oporządzić jak już w dolinie zaczęli przybywać pierwsi kursanci i instruktorzy. Po kilkunastu minutach uwijania się przy zwinianiu biwaku wyruszamy z naszym instruktorem na miejsce naszych dzisiejszych wyczynów. Jesteśmy w dolinie Karniwickiej, zostawiamy plecaki, bierzemy linę i maszerujemy pod skałki. Pierwsze nasze dzisiejsze przejście to tzw. „kominek na poty” jest to szczelina szerokości 50 cm, a wysokości 20 m o zupełnie gładkich i pionowych ścianach. Naprawdę się człowiek spoci zanim wyjdzie na górę.

Z kominkiem uwinęliśmy się szybko i maszerujemy na ścianę zwaną „Słoneczną”. Po pokonaniu jej wspaniała zjazd na linie.

Najtrudniejszą próbą dnia to droga zwana „Filar za słoneczną” brrr... tam było przykro, nie zdążyłem jeszcze nastawić aparatu a instruktor już by się znalazł na górze gdyby nie konieczność wbicia haka bo inaczej o zdjęciu by mowy nie było.

Za to my porządnie namęczyliśmy się, z wielkimi trudnościami udało nam się wreszcie stanąć na szczycie z wielką dumą. Janka tak się cieszyła jakby jej ktoś 1000 zł podarował. Nie wiem ale przypuszczam że instruktor był z nas też zadowolony. Jesteśmy już porządnie zmęczani, krótki odpoczynek z posiłkiem i znowu na skałki, tym razem już droga łatwa, uwijamy się szybko i wracamy do Zabierzowa, co prawda uciekli nam z przed nosa pociąg i do Krakowa przyszliśmy pieszo okrutnie wycieńczeni z poróżnionymi kolanami i rękami ale wesele i radością myśląc że za tydzień znów pojedziemy na skałki z coraz to większym doświadczeniem i po raz to nowe wrażenia. Janeczka mówi nam dobranoc i do zobaczenia za tydzień.

Tak, taternictwo to piękny sport, szkoda tylko, że wielu jeszcze ludzi bardzo nieprzychylnie odnosi się do niego

W tej chwili na Akademii Górniczo-Hutniczej mało jest taterników, ale przypuszczam, że w przyszłym roku na konkursie wspinaczkowym będzie się widzieć dużo znaczków AGH.

Adam Tabor



Wiesiek z spokojem i rozważą dobiera stopni i chwytów na „Słonecznej”.
Fot. Adam Tabor

W przededniu IV Akademickich Mistrzostw Polski w pływaniu

Sekcja AZS — AGH posiada dobre tradycje jeżeli chodzi o dotychczasowy bilans udziału w AMP oraz opinię jako jednej z najsilniejszych sekcji pływackich AZS. Nie jest to golosowne, bo wzięwszy pod uwagę dotychczasowe spotkania z innymi sekcjami pływackimi AZS, to wynik spotkań przedstawia się dla nas korzystnie.

W roku bieżącym pragniemy w Akademickich Mistrzostwach Polskich, które odbędą się z końcem czerwca w Poznaniu pokazać, że praca i wyniki sportowe naszej sekcji nie stoją w miejscu. Przygotowania rozpoczęliśmy już w zimie towarzyskimi zawodami z AZS Stalinogród. Zawody pokazały, że posiadamy wiele bardzo utalentowanych zawodników, którzy stale poprawiają swe rekordy życiowe. Przegraliśmy tylko jeden bieg, a mianowicie 200 m st. klas. męzczyzn, wygrywając spotkanie wysoko. Tacy koleżdy jak: Matoń, Szymczyk, Dębicki, Albert czy też koleżanki: Wacikiewicz, Prochaska Kleszczyk i inne posiadają już bardzo poważne osiągnięcia w dziedzinie sportu pływackiego i przysporzyli naszej sekcji wiele sukcesów. Wielu z naszych kolegów już obecnie posiada wyniki przekraczające znacznie drugą klasę sportową, wielu przekroczyło już minima pozwalające na udział w Akademickich Mistrzostwach Polski.

Mamy przed sobą jeszcze ponad miesiąc czasu, na odpowiednie przygotowanie się do Mistrzostw. W tym czasie będziemy się starać aby zawodnicy nasi uzyskali pełnię formy i żeby kondycyjnie wytrzymali kilkuninową batalię.

Wielu poświęcenia i zamilowania w swej pracy wykazuje nasz trener, mgr. Szczurek Aleksander przygotowując naszych pływaków do Mistrzostw. Każdy z zawodników przewidziany do AMP ma już swoją własną receptę na osiągnięcia szczytowego wyniku i o ile praca potoczy się przewidzianym trybem, miejmy nadzieję, że sekcji zostanie odpowiednio przygotowana.

Ostatnim sprawdzianem formy naszych zawodników były zawody pomiędzy AZS — Wrocław i AZS AGH — Kraków, które odbyły się na nowo otwartym krytym basenie AZS — Wrocław. Zawody — aczkolwiek nie wystawiły najsilniejszego składu, mimo takiego atutu jaki posiadają gospodarze, jak własny teren — wygraliśmy wysoko w stosunku 80:67.

Przygotowanie do AMP objęły nie tylko nasz ośrodek akademicki. Na terenie całego kraju w re intensywna praca nad podniesieniem swoich wyników. Ostatnio sekcja nasza otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w towarzyskim trójmeczcu pomiędzy AZS — Łódź, AZS — Poznań i AZS — AGH Kraków, które odbędą się dnia 30 ma-

ja bm. w Łodzi. Spotkanie to mogłoby być obielającym przeglądem wyników naszej pracy w porównaniu z tak silnymi zespołami jak AZS — Poznań czy AZS — Łódź. Dążylibyśmy nam one jeszcze jedną korzyść, że poznaliśmy przed mistrzostwami naszych najgroźniejszych przeciwników. Niestety w swej pracy spotykamy się ciągle z dużymi trudnościami które mogą zaważyć na końcowym wyniku.

Mimo, że na terenie Krakowa istnieje tylko jedna sekcja pływacka AZS to trzeba przyznać, że nie jest ona otoczona należytym zainteresowaniem i opieką ze strony Zarządu Koła.

Posiadamy znikomo niskie fundusze przewidziane na spotkania wyjazdowe, tak że w ciągu roku możemy sobie pozwolić z górą na dwa wyjazdy obecnie stoimy przed problemem: za co pojedziemy do Łodzi.

Sekcja nasza istnieje przy AZS AGH ale o tym nie świadczy przykład ostatniej spartakiady która odbyła się u nas na Uczelni.

Wdzieliśmy w ramach spartakiady bardzo wiele ciekawych konkurencji i spotkań zespołowych, nacechowanych ambicją i pełną poświęcenia walką sportową. Uzyskano szereg naprawdę dobrych wyników — ale czy nie zapomniano, o jednej, a tak bardzo ważnej dyscyplinie sportu? U nas na uczelni jest wielu studentów którzy są mniej zaawansowani w pływaniu i ze względu na to nie mogą jeszcze startować w tak poważnych imprezach jak AMP czy też Puchar ZG AZS itp.

Ale właśnie dla nich spartakiada byłaby właściwym przeglądem sił i wyników: zachęta do dalszej pracy i zainteresowaniem się sportem pływackim.

Uzyskalibyśmy przez to wielu sympatyków pływania no i na pewno wielu kolegów, którzy chcieliby uprawiać tę piękną dyscyplinę sportową.

Trzeba przyznać, że Zarząd Koła boi się wielu trudności — trudnością było np. powierzenie zorganizowania w ramach spartakiady konkurencji pływackich, sekcji pływackiej, która przecież istnieje przy AGH.

Ale zastanówmy się, czy takie postępowanie przynosi korzyść ogółowi studentów, czy takie postępowanie nie odbija się w przyszłej pracy w AZS na naszej Uczelni. Sport pływacki podobnie jak turystyka powinien i musi być uprawiany masowo, zwłaszcza u nas na Uczelni, gdzie istnieje dogodny warunki. Niech nie będzie obce nam hasło jakim postawiło przed nami XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP — „Na boiska i pływalnie po zdrowie i radość do dalszej pracy i nauki”, i niech to hasło nie stanie się u nas frazesem.

J. Grabowski

Rekordy, rekordy, rekordy...

W dniu 13. V. br. na Stadionie Ognia MPK odbyła się II Spartakiada AGH, na której ustanowiono wiele nowych rekordów Uczelni w konkurencjach lekkoatletycznych.

Między innymi w biegu na 100 m kobiet kol. Kubiś Janina uzyskała czas 14,5, a w pochnięciu kulą kol. Hyla Danuta osiągnęła wyniki 9,26. W konkurencji męczyzn kol. Kaczko w skoku w dal poprawił swój zeszłoroczny wynik uzyskując nowy rekord Akademii wynikiem 5,97. Poza konkurencjami lekkoatletycznymi odbyły się turnieje: siatkówki, koszykówki, piłki nożnej i piłki ręcznej.

W ogólnej punktacji współzawodnictwa sportowego prowadzi

Wydział Geologiczny przed Wydziałem Ceramicznym i Górniczym.

Punktacja międzywydziałowa
po II Spartakiadzie:

- | | |
|---|----------|
| 1. Wydz. Geologiczny | 232 pkt. |
| 2. Wydz. Ceramiczny | 176 pkt. |
| 3. Wydz. Górniczy | 160 pkt. |
| 4. Wydz. Mechanizacji Górniczej i Hutniczej | 118 pkt. |
| 5. Wydz. Metalurgiczny | 116 pkt. |
| 6. Wydz. Odlewniczy | 106 pkt. |
| 7. Wydz. Geodezji Górniczej | 51 pkt. |
| 8. Wydz. Elektryfikacji Górniczej i Hutniczej | 19 pkt. |

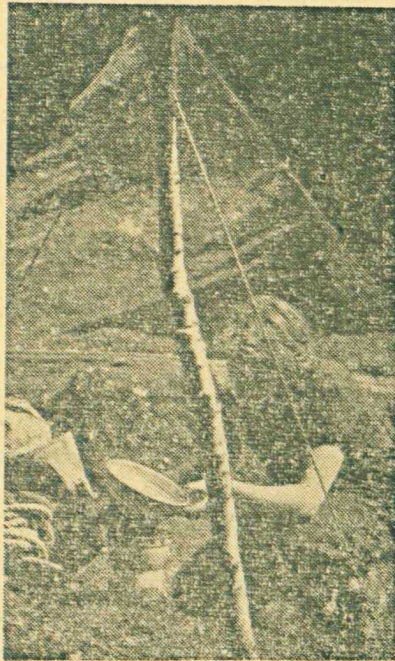
Na Spartakiadzie zdobyto:

- 3 — II klasy sportowe
- 26 — III klasy sportowych
- 33 — odznaki II st. SPO z wyróżn.
- 28 — odznaki II st. SPO normalne

Migawki z II Spartakiady A. G. H.

Na Spartakiadzie poza konkursem pobito rekordy w następujących konkurencjach:

- mgr Rokossowski — w gadaniu przez mikrofon (cały dzień)
- prof. dr Bielański — w cierpliwości (potrafił przez cały dzień oglądać zawody lekkoatletyczne)
- Wydz. Metalurgiczny — w kibicowaniu (najgłośniejsze okrzyki)
- siatkarki Wydz. Geologicznego — w opóźnianiu rozpoczęcia spotkania
- fotoreporterzy — w turystyce: na trasie; boisko piłki ręcznej, nożnej, koszykówki i siatkówki — stadion — trybuna — boisko piłki ręcznej, nożnej, koszykówki i siatkówki itd.



Rano przyjechała Janka, swoim czujnym okiem musi wszystko skontrolować.
Fot. Adam Tabor